

W POSZUKIWANIU KSIĄŻKI IDEALNEJ, CZYLI *BIBLIOMAN* KONSTANTEGO GÓRSKIEGO

Utrwalony w literaturze obraz biblioteki może pełnić bardzo różne funkcje¹. Przede wszystkim tak jak w świecie realnym, pozatekstowym służy jako miejsce do przechowywania zbiorów książek. Dopiero za sprawą literackiej transformacji biblioteka traci swe słownikowe znaczenie instytucji powołanej w celu gromadzenia książek, stając się często metaforą. Ostatecznie motyw biblioteki w literaturze przybiera bardzo różne, często zaskakujące i odmiennie waloryzowane formy specjalne: labiryntu, skarbnicy wiedzy i prawdy, miejsca magicznego i ezoterycznego, kryminalnych tajemnic, niezwykłych spotkań i przygody intelektualnej. Często w literaturze pojawia się metafora świata czy Wszechświata widzianego jako rodzaj wielkiej biblioteki. Takie biblioteki istnieją wykreowane w wyobraźni twórcy, a materializują się na kartach powieści czy opowiadań. Tak więc

Biblioteka pojawia się na kartkach utworów literackich w różnej roli. (...) Świat książek na przestrzeni wieków stawał się dla niektórych pisarzy inspiracją do tworzenia różnych wizji biblioteki. Trochę tak, jak gdyby chcieli oni zatrzymać czas uśpiony na kartkach literatury lub pokazać odrażającą wizję przyszłości bez książek².

¹ D. M. Osiński, *Biblioteka jako przestrzeń poznania*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 8 (11), s. 169 pisze, że „Literackie obrazy bibliotek pełnią różne funkcje. Są one uzależnione od tego, jakie miejsce zostaje wyznaczone bibliotece w strukturze tekstu literackiego oraz jakie sensy nadają jej bohaterowie. Ważne jest także to, dlaczego protagoniści wybierają bibliotekę jako przestrzeń doświadczenia związaną z procesem dojrzewania, odkrywania tajemnicy świata i siebie, a także natury rzeczywistości. Obrazy bibliotek w literaturze pokazują również przestrzeń szczególną, ponieważ najczęściej związaną z inicjacją rozumianą jako poznawanie skomplikowanej relacji znaczeń określających miejsce poznającego podmiotu w świecie zdarzeń. Określają figury intelektualistów (ludzi czytających i rozumiejących) i w związku z tym dotyczą problemów inteligencji, skoro mówią o jej podstawowej dyspozycji wiążącej się z rozumieniem i nazywaniem świata”.

² G. Meinardi, *Biblioteka na miarę człowieka – świat wizji i rzeczywistości* – Borges, Eco, Dominguez, Debroux, http://dlibra.umcs.lublin.pl/Content/33565/PDF/840189_1_19.pdf [dostęp: 4.04.2022].

„Biblioteka jest szczególnym terytorium pamięci, miejscem przechowywania nie tylko tego, co wyjaśnione, jasne, przejrzyste, ale również tego, co wymyka się spod władzy rozumu, tego, co poddaje się procesom zapamiętywania, a pozostaje nie do końca dające wyjaśnić się w sposób racjonalny”³. Zwrócił na to uwagę w swym odczycie *O bibliotece* Umberto Eco, który zastanawiał się nad sposobem istnienia bibliotek, co zamknął w pytaniu: „Co można powiedzieć o bibliotece?”. Sam sobie udzielił odpowiedzi, rozwijając przy tym zagadnienie przeznaczenia tego typu instytucji:

(...) potem powstały, jak mi się zdaje, biblioteki, które miały uniemożliwić czytanie, ukryć, chronić książki. Naturalnie te biblioteki miały także umożliwić odnajdywanie. Zawsze zadziwia nas, z jaką zręcznością piętnastowieczni humaniści odnajdywali zagubione manuskrypty. Gdzie je odnajdywali? W bibliotece. W bibliotekach, które służyły częściowo do ukrywania, ale również umożliwiały odnajdowanie⁴.

W istniejącej realnie bibliotece, czyli w świecie pozatekstowym, można przechowywać woluminy, poszukiwać zaginionych tomów, jak również, co dokumentuje przykład czeskiego archiwisty i bibliotekarza Václava Hanki, je tam wytwarzać, czyli powoływać do istnienia jako fikcyjne byty mające wcielać w życie ideał książki doskonałej. Na granicy tego, co realne i tego, co zmyślane, materialne i idealne tworzy się szczególne napięcie, będące nośnikiem sensu.

Za przykład znakomitej gry pisarskiej motywami książki, bibliotekarza i biblioteki, przypisującej im różne treści, od których odczytania uzależniony jest sens utworu, można uznać nowelę *Biblioman* Konstantego Marii Górskiego (1862–1909), przekształcającą się w trakcie lektury z noweli realistycznej w nowelę ezoteryczną. Na wieloznaczność i złożoność tej noweli zwrócili już uwagę ówczesni krytycy. Józef Kotarbiński w odniesieniu do *Bibliomana* stwierdził, że „jest

Zob. też E. Palian-Kobiela, *Biblioteka i ludzie. Motyw książki w wybranych przekładach powieści obcej po roku 1989*, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. A. Tokarskiej przy udziale promotora pomocniczego dr E. Bartos, Katowice: Uniwersytet Śląski, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/10969/1/Palian_Kobiela_Biblioteka_i_ludzie_motyw_ksiazki.pdf [dostęp: 30.04.2022]. Podobnej problematyce poświęcona jest praca T. Kruszewskiego, *Przestrzenie biblioteki. O symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*, Toruń 2012.

³ M. Kaczmarek, *Biblioteka*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 60. Według badacza zestawienie pojęć biblioteki i pamięci pokazuje pewne podobieństwo funkcji, praktyk i działań. Gromadzenie zasobów bibliotecznych jest równocześnie formą zapamiętywania, opracowywania i przechowywania, katalogowanie formą porządkowania, udostępnianie przypominania, selekcjonowanie zapominania.

⁴ U. Eco, *O bibliotece*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 2007, s. 14. Wykład ten Eco wygłosił 10 marca 1981 r. z okazji dwudziestopięciolecia Biblioteki Miejskiej w Mediolanie.

cechą dzieł prawdziwie poetycznych, że budzą one w duszy czytelnika całe szeregi myśli i uczuć niekoniecznie będących logicznym wynikiem ich treści”⁵. Dzieje się tak na poziomie świata przedstawionego, gdzie odkrywa się ukryte intencje motywacji i działań bohaterów, jak również na poziomie świata pozatekstowego – gdzie wskazuje się na możliwe odczytania intencji i motywacji autora opowieści.

Na odczytanie tego opowiadania przez pierwszych czytelników miała przede wszystkim wpływ postawa pisarza. Konstanty Maria Górski „był z pewnością jedną z ciekawszych i ważnych postaci pośród polskich artystów i intelektualistów”⁶ przełomu wieków XIX i XX⁷. Pochodzenie i wychowanie w duchu patriotycznym,

⁵ J. Kotarbiński, rec. [K. M. Górski. *Biblioman, nowella*. Kraków, nakładem „Spółki wydawniczej” 1896, str. 91], „Przegląd Literacki” 1896, nr 5, s. 5.

⁶ E. Miodońska-Brookes, „*Sprzyskrzyły mi się biedne słowa...*”, czyli krytyk przeciw poecie, w: K. M. Górski, *Wiersze wybrane*, oprac. E. Miodońska-Brookes, Kraków 1987, s. 5. We wstępie do wyboru wierszy K. M. Górskiego na s. 5–46 badaczka szczegółowo zaprezentowała biografię Górskiego i omówiła jego twórczość poetycką.

⁷ Biografia K. M. Górskiego została zaprezentowana w jego nekrologu: *Nota po śmierci Konstantego Górskiego* „Czas” 1909, s. 2. Konstanty Maria Górski (1862–1909) pochodził z patriotycznego rodu Górskich. Jego dziad, Franciszek (1783–1838) był generałem brygady Wojsk Polskich Królestwa Kongresowego. Jego matka Maria pochodziła z patriotycznej rodziny Łubieńskich. Naukę rozpoczął w Warszawie, aby wkrótce przenieść się do Krakowa, gdzie ukończył Gimnazjum im. B. Nowodworskiego, gdzie słuchał wykładów Józefa Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego, Stanisława Smolki. Potem studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim i w Friedrich-Wilhelms-Universität w Berlinie. Swe zainteresowania humanistyczne pogłębił w czasie studiów w Berlinie, gdzie wszedł w polskie środowisko, pozostając w kręgu towarzyskim Marii i Józefa Kościelskich. Zaprzyjaźnił się także z Hermanem Grimmem, znanym historykiem sztuki, wielbicieleм dzieła Michała Anioła, poezji Johanna Wolfganga Goethego, znawcą współczesnego malarstwa. On wzbudził w młodym człowieku zamiłowanie do historii sztuki. Jego poglądy estetyczne ukształtowały się pod wpływem myśli Jacoba Burckhardta, szwajcarskiego historyka sztuki i kultury, Johanna Joachima Winckelmanna, Goethego i Alexandra von Humboldta. Z tego powodu Górski nie mógł zdecydować się, jakiej dziedzinie wiedzy powinien się poświęcić: historii sztuki, literaturze romańskiej czy polskiej. W Berlinie w 1888 roku obronił doktorat na podstawie dysertacji *Die Fabel vom Lowenanthel in ihrer geschichtlichen Entwicklung* (rozprawę Stanisław Pigoń przetłumaczył jako *Bajkę o lwim dziele w rozwoju historycznym i umieścił w Pismach literackich Górskiego*). W tym czasie opublikował także w „Przeglądzie Polskim” swe *Studia nad bajkami Krasickiego*. Po powrocie do Krakowa, po odbytych podróżach po Włoszech, Belgii i Holandii, dawał wykłady z historii sztuki, odbył liczne podróże w celu studiowania i zbierania materiałów z tej dziedziny. W Muzeum Baranieckiego i Akademii Sztuk Pięknych, do której zaprosił go Jan Matejko, dawał wykłady z historii sztuki. Od roku 1890 rozpoczął współpracę z „Czasem”. Pracował również jako recenzent teatralny, od roku 1890 prowadził dział teatralny i dział literacki w „Czasie”. Współpracował z warszawską „Gazetą Polską”, „Pamiętnikiem Literackim” i „Biblioteką Warszawską”, w której opublikował studium o *Bez dogmatu* Sienkiewicza. Jednym z najważniejszych momentów w jego życiu była praca w Bibliotece Polskiej w Paryżu w latach 1896–1899. Zob. na temat biografii i dzieła K. M. Górskiego: I. Maciejewska, *Konstanty M. Górski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, t. 3, s. 439–454; K. Estreicher, *Górski Konstanty Marian*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, red. K.

w szacunku dla tradycji narodowej, nauki i pracy wywarło silny wpływ na postawę twórczą Górskiego⁸. Przez siebie współczesnych był postrzegany jako człowiek wszechstronnie wykształcony, o wysokiej kulturze osobistej i intelektualnej. Zapisał się w historii literatury jako pisarz, krytyk sztuki i literatury. W młodości pozostawał pod silnym wpływem ks. Jana Pawlickiego, Jana Matejki, Stanisława Tarnowskiego i Henryka Sienkiewicza oraz Heleny Modrzejewskiej. Obracał się głównie w środowisku młodych uczonych nazywanych „Kliką”, złożoną z Karola Potkańskiego, Kazimierza Morawskiego i Władysława Natansona. Łączyła go także wieloletnia przyjaźń z Jackiem Malczewskim⁹, Feliksem Jasieńskim, Lucjanem Rydlem, Jerzym Mycielskim, i Rudolfem Starzewskim, aby wymienić najbardziej znaczące nazwiska. Funkcjonował właściwie poza bohemą artystyczną Krakowa, na co m.in. zwracał uwagę zaprzyjaźniony z nim Kazimierz Przerwa-Tetmajer¹⁰. Z tego względu przez

Lepszy, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 445–446; A. Wanat, „Arystokrata nerwów, „Życie Literackie”, nr 39 (1968), s. 6 i 10; E. Miodońska-Brookes, „Sprzyszyły mi się biedne słowa...”, czyli krytyk przeciw poecie, w: K. M. Górski, *Wiersze wybrane*, oprac. E. Miodońska-Brookes, Kraków 1987, s. 5–46; J. Włodarczyk, *Górski Konstanty Marian (1862–1909)*, w: *Słownik pisarzy polskich*, red. E. Zarych, A. Latusek, Kraków 2008, s. 149–150; A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*, Wyd. IX – 5 dodruk, Warszawa 2012, s. 429.

⁸ Jego bratem był działacz społeczny Ludwik Górski (1865–1931), a siostrą malarka i poetka Pia Górską (1878–1974).

⁹ M. Jarczeńska-Podejma, *Związki artystyczne Konstantego Marii Górskiego z Jackiem Malczewskim*, „Kwartalnik Opolski” 2019, nr 2/3, s. 149. Na uwagę zasługuje nieukończona rozprawa Górskiego na temat malarstwa Malczewskiego.

¹⁰ E. Miodońska-Brookes, „Sprzyszyły mi się biedne słowa...”, dz. cyt., s. 15: „Lapidarne ujęcie istoty tworzenia – owa większa lub mniejsza »kultura w robocie«, wskazuje tu na cały skomplikowany spłot właściwości umysłu, wyobraźni i upodobań Górskiego, wyniesionych, zdaniem Tetmajera, z tego obcego bohemie kręgu społeczno-towarzyskiego, z jakiego wyszedł autor *Bibliomana*, właściwości źle współbrzmiających z atmosferą i zapotrzebowaniem czasu nowej sztuki”. Symboliczny sens, jaki wiązano ze szlacheckim pochodzeniem Górskiego, który swój ród wywodził z Woli Pękoszewskiej, gdzie znajdował się majątek ziemski jego rodziny, objaśnia E. Miodońska-Brookes („Sprzyszyły mi się biedne słowa...”, dz. cyt., s. 14–15). Jak pisze badaczka: „Nieszczęsna Wola Pękoszewska – piętno ziemiańskiego rodowodu i skumania z arystokracją, piętno ohydne, ale i skrycie upragnionego przez gołych artystów krakowskich bogactwa, czyli po prostu niezależności materialnej jako fundamentu niezależności towarzyskiej, duchowej, artystycznej. Wola Pękoszewska – źródło różnych stosunków i listów polecających, które usytuowały Górskiego w tak zwanym dobrym towarzystwie krakowskim (...). Stempel Woli Pękoszewskiej to etykieta »nieswojego człowieka« (...), etykieta pewnej obcości wywołującej nieufność, niekiedy nawet nienawiść krakowskiej bohemy”. I jak dalej pisze Miodońska-Brookes (s. 11). „Uspokojenie, bardzo wyostrożony samokrytycyzm, a także nieświeżość zdrowie powodowały, że nie przełamał nigdy postawy defensywnej życiowej, nie podjął żadnej szerzej i ambitnie zakrojonej działalności publicznej, nigdy też nie wdał się w główny nurt sporów ideowych i estetycznych modernizmu. Pozostał do końca »wieśniakiem z serca«, kameralnym, gabinetowym uczonym, życzliwym opiekunem młodych talentów artystycznych i naukowych, subtelnym dziennikarzem i towarzyszem intelektualnych swoich licznych wybitnych przyjaciół”.

środowisko twórcze Krakowa uważany był nie za artystę, tylko przede wszystkim za wytrawnego krytyka literackiego i teatralnego oraz za kompetentnego historyka sztuki. Jako artysta Górski był mocno krytykowany przez Stanisława Wyspiańskiego, o czym ten pisał w listach do Rydla¹¹, oraz Adolfa Nowaczyńskiego¹². Wypada zgodzić się ze zdaniem Ewy Miodońskiej-Brookes, która oceniła dorobek Górskiego jako „bardzo skromny”¹³. Pozostawił po sobie niewielki tomik wierszy napisanych w latach 1883–1893, który przeszedł bez większego echa. Z powodzeniem natomiast tłumaczył dzieła Horacego, Katullusa i Wergilego. „Obdarzony naturą na wskroś poetycką, prawdziwy znawca literatury powszechnej, umiejący na pamięć wszystkie najwybitniejsze ustępy poezji polskich, łacińskich, niemieckich, francuskich i włoskich, które głęboko odczuwał i przepięknie wygłaszał”, a „doskonałe transkrypcje z Horacego zapewniły mu trwałe stanowisko w literaturze”¹⁴. Górski, jak pisano, „był niepowszednim u nas typem wrażliwego nad wyraz estety, wychowanego w wysokiej kulturze artystycznej i umysłowej Zachodu, z której czerpał żywotne soki dla własnej subtelnej a wytwornej twórczości”¹⁵. „Uprawianie sztuki, poezji traktował więc Górski niewątpliwie jako czynność ocalającą, przede wszystkim jego ludzkie ja”¹⁶. Jego postawa estetyczna była z gruntu duchowo obca „nowej sztuce” spod znaku Stanisława Przybyszewskiego¹⁷. Nic zatem dziwnego, że krytykował ekspresyjną koncepcję sztuki, zwracał uwagę na wstyd związany z ukazywaniem własnego wnętrza i postulował powściągliwość w prezentowaniu własnych emocji. O wielkości poezji – jego zdaniem – powinna decydować ranga osobowości artysty, jego wrażliwość i osobowość¹⁸. Górski, „(...) mówiąc o warunkach tworzenia poezji wielkiej, przywołuje (...) topos zadowiony w poezji polskiego romantyzmu, topos erupcji wulkanicznej symbolizujący trwałą energię i moc twórczą”¹⁹.

W swych wypowiedziach na tematy estetyczne łączył kwestię artysty ze znaczeniem jego dzieła w rzeczywistym świecie. Jego system wartości obok wielkiej

¹¹ S. Wyspiański tak pisał do L. Rydla w liście z Krakowa I/II 1897: „Taki Górski Konstanty może zwlekać i zwlekać, bo on nie ma daru t w ó r c z o ś c i żadnego i tylko tyle wie o formie i takie ma jej poczucie, co mu drudzy powiedzą i co u drugich przeczyta, to nie jest człowiek twórczy [podkreśl. autor]”. W: *Listy Stanisława Wyspiańskiego do Lucjana Rydla*, t. II, cz. 1 – *Listy i Notatnik z podróży*, oprac. L. Płoszewski i M. Rydlowa, Kraków 1979, s. 432.

¹² A. Nowaczyński, *Facecje sowizdrzalskie: o ludziach pióra, pędzla, nożyc – dla ludzi pióra, pędzla, nożyc*, Kraków 1903, s. 5–6.

¹³ T. E. Miodońska-Brookes, „Sprzykrzyły mi się biedne słowa...”, dz. cyt., s. 11.

¹⁴ *Nekrolog*, „Czas” 6 marca 1909, rocznik LXII, s. 2.

¹⁵ H. M., *Pisma literackie K.M. Górskiego*, „Przegląd Bibliograficzny Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie” 1913, nr 9, s. 209.

¹⁶ Cyt. za: E. Miodońska-Brookes, „Sprzykrzyły mi się biedne słowa...”, dz. cyt., s. 24.

¹⁷ Tamże, s. 15.

¹⁸ Tamże, s. 16–17.

¹⁹ Tamże, s. 17.

sztuki kształtowała romantycznie rozumiana idea Ojczyzny, o czym świadczą wiersze zamieszczone na końcu przywoływanego już zbioru jego poezji pod wspólnym tytułem *Uzupełnienia* takie jak: *Krakowski obrazek*, *W albumie A. O.*, *Fragmenty monologu*, których dominantę tematyczną stanowią wątki patriotyczne. Na plan pierwszy wysuwa się w nich motyw zbieżny z malarstwem Malczewskiego, a może od niego zapożyczony, jakim jest konfrontacja dwóch pokoleń: dawnego, heroicznego dziadów i ojców i obecnego, dekadentckiego i pogrążonego w materializmie, udręczonego, wpisującego się w łańcuch pokoleń „żałobami czarnych”, żyjącego w niewoli, okaleczonego moralnie i psychicznie, pozbawionego nadziei na lepszą przyszłość.

Postawa patriotyczna Górskiego objawiała się także w jego zainteresowaniach badawczych, które miały ściśle powiązanie z jego postawą patriotyczną. Był on bowiem „niepospolitym znawcą literatury ojczystej, literatem w najwyższym i najdoskonalszym tego słowa znaczeniu, bo miał cześć dla ducha swego narodu, a najserdeczniejszą miłość i uszanowanie dla polskiego języka”²⁰. Świadczy o tym pierwsza jego praca zatytułowana *Król Jan w poezji polskiej XVII wieku*, zawierająca szczegółową analizę utworów poetyckich poświęconych temu władcy. Na szczególną uwagę zasługują jednak fascynacje Górskiego literaturą polskiego Oświecenia²¹. Podjął sumienne i szczegółowe studia poświęcone XVIII-wiecznej genologii, epistolografii, biografii pisarzy tego okresu, myśli społeczno-politycznej epoki oraz specyfice ówczesnej edukacji. Plonem tych badań stały się prace poświęcone bajkom Ignacego Krasickiego²² oraz szereg artykułów o Franciszku Karpińskim²³. W swych badaniach Górski nawiązywał do prądów i dzieł zagra-

²⁰ H. M., *Pisma literackie K.M. Górskiego*, dz. cyt., s. 209.

²¹ Obszernie o recepcji Oświecenia przez K. Górskiego pisał D. M. Osiński, *Konstantego Marii Górskiego lektura Oświecenia*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 7 (10), s. 115–130.

²² K. M. Górski, *Studia nad bajkami Krasickiego*, „Przegląd Polski” 1887, nr 254.

²³ K. Górski w roku 1891 w „Bibliotece Warszawskiej” opublikował biograficzne studium: *Dziecinne i szkolne lata Karpińskiego* (vol. II, 356–389), a potem *Pierwszą młodość Karpińskiego* (vol. IV, 33–65) 13. W 1902 roku na łamach „Pamiętnika Literackiego” ponownie próbował tropić ślady biografii poetyckiej „śpiewaka Justyny” i wydał *Karpińskiego we Wiedniu 1770–71* (1902, vol. I (1), 24–43), *Karpińskiego w latach 1771–1780* („Pamiętnik Literacki” 1904, vol. III, 542–568). Dr. K. M. Górski, *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku (Król Jan III w poezji polskiej XVII wieku. – Studya nad bajkami Krasickiego. – Franciszek Karpiński, a w Dodatku – Listy Karpińskiego)*. Przedmową poprzedził Prof. Dr. K. Morawski. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, O. Gebethner i Spółka. New York, The Polish Book Importing Co., Inc. 1913. K. M. Górski, *Pisma literackie: z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku*, przedm. poprzedził K. Morawski; [tom niniejszy do druku oprac., uzup. w tekście i przypiskach przeprowadził Stanisław Pigoń]. – Warszawa [etc.]: Gebethner i Wolff [etc.]. Artykuły te złożyły się na wydaną pośmiertnie w roku 1913 przez Stanisława Pigonia monografię twórczości poety.

nicznych, co nadało jego pracom badawczym szersze horyzonty²⁴. Znalazł on bardzo ciekawe podejście do biografii „Śpiewaka Justyny”. Starał się pokazać, w jaki sposób „wszelkie kierunki XVIII wieku odbiły się na duszy Karpińskiego; pisma tego poety komentuje on i objaśnia ideami współczesnych ludzi i przewodnich osobistości epoki. (...) Książka jego o Karpińskim dowodzi wymownie, że nawet drugorzędny człowiek bywa zawsze wykładnikiem ogólnych światowych prądów, a przez to nabiera znaczenia i staje się zajmującym”²⁵. A przy tym „piętnuje Górski ludzi, którzy na obczyźnie przebywając, własną myślą wyłącznie żyją i własnym uczuciem, nie przyjmując żadnych posiewów z cudzych umysłów”²⁶. Było to całkowicie zgodne z jego światopoglądem, ponieważ, jak pisano, on sam „był organizacją na wskroś subtelną, wszelkiej pospolitości wrogą, pełną polotu do wszystkiego, co nas rwie ku górze. W odmiennych od nas warunkach wychodzą takie natury na sybarytów umysłowych, służących sobie i swym upodobaniom, wśród czci piękna, a po trochu własnej osoby. W naszym jednak ciężkim położeniu trudno o taki egotyzm i oderwanie się od rzeczywistych życia warunków. Ściągają one osobistości rozmiłowane w pogodzie umysłowych rozkoszy w wir troski codziennej i w służbę” (tamże). Nic zatem dziwnego, że Górski stał się dla siebie współczesnych ważnym autorytetem moralnym, który swą pozycję budował na stałych wartościach, nie ulegając bezrefleksyjnie modom przychodzącym z Zachodu.

Szczególnie miejsce w dorobku literackim Górskiego zajmuje wspomniana nowela pod tytułem *Biblioman*, powstała w roku 1895, która zyskała niezwykle wysoką ocenę recenzentów²⁷. Nazwali ją „najpiękniejszym dziełem”, jednym „z najcenniejszych w polskiej prozie nowelistycznej”, „małym brylantem czystej wody”²⁸, to „ewenemencik w literackim życiu Krakowa”²⁹. Zdaniem krytyków, dzieło to „z serdecznych pokładów tej duszy artystycznej i polskiej z tradycji i umiowań rzetelnych a mocnych wysnute zostało”³⁰. Twierdzili, że w tym tekście pisarz „wy-

²⁴ H. M., *Pisma literackie K.M. Górskiego*, dz. cyt., s. 210.

²⁵ Tamże, s. 211.

²⁶ Tamże, s. 210, 211.

²⁷ Pierwodruk *Bibliomana* K. Górskiego, „Czas” 1896, nr 1–4.

²⁸ J. Kotarbiński, rec., dz. cyt., s. 5.

²⁹ T. Żeleński Boy, *Znasz li ten kraj? I inne wspomnienia*, Gdańsk 2001, s. 22. Po latach podobnie o *Bibliomane* wypowiedział się J. W. Gomułicki w swych *Podróżach po Szpargalii*. Wcześniej opublikował go w tomie opowiadań *Iskry z popiołów. 25 zapomnianych opowiadań polskich XIX w wieku*, Warszawa 1959. Zob. P. Mielczarek, *Podróż zimowa bibliomana – Nakład niewyczerpany*, <http://nakladniewyczerpany.blogspot.com/2017/06/przeglądajac-niedawno-stos.html> [dostęp: 2.05.2022]. Autor ciekawie zestawia *Bibliomana* Konstantego Górskiego z *Podróżą zimową* George’a Pereca, przypominanego ostatnio przy okazji polskiej edycji *Podróży zimowych* (Wyd. Lokator, Kraków 2016).

³⁰ Tamże, s. 209.

powiedział się cały. Z tą wielką miłością i przywiązaniem dla skarbów narodowej tradycji i kultury³¹. Słowa bohatera *Bibliomana*, Leonarda Sztremera „strzeżmy tego, co przeszłość duchowi polskiemu zostawiła, miejmy tę przeszłość w duszach swoich!» – były jakby hasłem jego serca i myśli³². *Biblioman* został napisany na konkurs „Czasu”, na którym Górski otrzymał III nagrodę³³. Pierwsze miejsce przyznano sienkiewiczowskiemu z ducha *Księdzu Piotrowi* Kazimierza Przerwy-Tetmajera³⁴, a drugą Tadeuszowi Micińskiemu za *Nauczycielkę*. Tę sytuację dość ironicznie w liście do Konstantego skomentował Tetmajer, pisząc „Wykazdżili nam tak w »Czasie« – kto? Bo jeszcze nie wiem – że nas będzie czuć na trzy mile paczulą”³⁵. W dalszej części swego listu odniósł się do samej noweli Górskiego. – Tak pisał: „Ciekawy jestem *Bibliomana*, ale sobie styl i sposób wyobrażam – będą *nunance’a* i trochę cienia – broń Boże nie zmrok! Będzie się czytało, jakby łódka niosła po spokojnym morzu – czy nie? (...)”³⁶. Owa „kultura w robocie”, o której mówił w swym liście Tetmajer, wskazuje na źródła, z jakich – jego zdaniem – wyrastała ta nowela. W podobnej optyce postrzegali ten utwór ówcześni krytycy, historycy literatury i pisarze tej miary co Kotarbiński, Tarnowski, Wilhelm Feldman, Władysław Józef Prokesch. Tekst czytany literalnie, sprowadzony do warstwy tematycznej zasadniczo ograniczał się do kwestii patriotycznych i związanych z nimi spraw powołania pisarza oraz polemiki z rodzącą się „nową sztuką” spod znaku „Życia”

³¹ H. M., *Pisma literackie K.M. Górskiego*, s. 209.

³² Tamże, s. 209–210.

³³ Na temat konkursu w „Czasie” K. Przerwa-Tetmajer pisał w liście z Zakopanego z 6 XI 1895 (*Listy Kazimierza Tetmajera do Konstantego Górskiego*, oprac. M. Karmańska-Liebersbach, „Pamiętnik Literacki” 2003, nr 1, s. 141). W kolejnym z listów z Zakopanego, z 14 stycznia 1896 r. Tetmajer pisał: „jestem zachwycony *Bibliomanem*. Podobały mi się najbardziej: pomysły, pejzażowanie i wyrażenie »niebieskoponure chmury«. Diabli nadali, że mnie to nie przyszło do głowy! Przecież to się widzi i samo lezie w oczy! Nie mam *Bibliomana* i żałuję, bo jeszcze jedno miejsce mnie frapnęło, pamiętam, a nie pamiętam. Tylko wrażenie mam”. W pierwodruku *Bibliomana* w krakowskim „Czasie” i w następnych wydaniach nie pojawiają się „niebieskoponure chmury”. Przymiotnik „ponury” występuje natomiast w poezji samego Tetmajera, a złożenia z pierwszym członem przymiotnikowym i następującym po nim infiksie „-O-” są charakterystyczne dla języka poetyckiego Tetmajera (więcej szczegółów na ten temat zob. w pracy: U. Kęsikowa, *Język poezji Kazimierza Tetmajera*, Gdańsk 1988, s. 145).

³⁴ Dokładnie utwór Tetmajera od strony jego związków z pisarstwem Sienkiewicza omówiła J. Zacharska, *Sienkiewiczowska nowela Tetmajera*, w: tamże, *Lektury młodopolskie*, Warszawa 1997, s. 47–56.

³⁵ [Cyt. za:] E. Miodońska-Brookes, „*Sprzyskrzyły mi się biedne słowa...*”, dz. cyt., s. 15.

³⁶ Tamże. Tetmajer podkreślał znaczące różnice, w tym również majątkowe, pomiędzy Górskim a resztą środowiska artystycznego, stwierdzając ironicznie, że „musimy się tolerować, jak stare psy przy jednym szafliku”.

Przybyszewskiego. Odczytywano tę nowelę przede wszystkim jako żarliwą obronę patriotycznych i tyrtejskich powinności literatury odziedziczonych po romantyzmie. W osobach Sztremera i Gościszewskiego miał Górski skonfrontować dwie postawy: z jednej strony patriotyczny żar i ideowy zapal, z drugiej estetyzm i nieangażowanie się w sprawy narodu i Ojczyzny. Irena Maciejewska odczytała postać głównego bohatera jako wizerunek człowieka, „który nie poddał się zwątpieniu, i który umiał poświęcić życie wybranej – wydawałoby się – beznadziejnej sprawie, i który wiarę w swoją ideę narzucić umiał innym (...) pogoń za nieuchwytnym marzeniem o poetyckim świadectwie patriotycznej żarliwości tych, którym nie było dane uratować ojczyzny”³⁷. Tak czytany *Biblioman* wpisywał się w przestrzeń polemik, które nurtowały kulturę polską w XIX i dużej części XX wieku, a więc w dyskusję o celach i zadaniach sztuki, w spory o powinności społeczne i patriotyczne literatury, o jej miejsce w życiu narodowym, o dziedzictwo epoki stanisławowskiej i rozbiory, jak i w antagonizmy między romantyzmem a pozytywizmem. Odczytywano zatem *Bibliomana* jako mocny głos w sprawach dla tej epoki schyłku XIX w. najważniejszych. Niezwykłość tego utworu polega jednak nie tylko na jego aktualnej wymowie, która miałaby być świadectwem patriotycznej postawy pisarza zaangażowanego w sprawy ogółu, ale na wspomnianej grze motywami. Warto zatem raz jeszcze podjąć trud lektury tej noweli, odchodząc od kontekstu biograficznego, aby posłużyć się metodą *close reading*.

Akcja *Bibliomana* rozgrywa się w czasach współczesnych³⁸. Tło przestrzenno-czasowe w omawianym opowiadaniu zostało nakreślone w sposób szczególny. Na odludziu, na szczycie lesistego Beskidu znajduje się zagubiony, opustoszały zamek w Józefpolu. Swym wyglądem przypomina budowle z opowieści niesamowitych czy powieści gotyckich, w których miały miejsce zjawiska nadprzyrodzone, w tym demonstracje demoniczne. Właściciel zamku wyjechał na kurację zdrowotną. Budowla jest odizolowana od świata i pusta. Już na wstępie uwagę czytelnika zwraca baśniowość scenerii i jej nieokreśloność, co buduje w tej noweli nastrój tajemniczości i sprawia, że swój głębszy sens nowela odkrywa wtedy, gdy uwypuklone zostaną obecne w jej strukturze pozornie tylko mało znaczące elementy zapożyczone z powieści gotyckiej, powieści grozy lub *ghost story*, gatunków mających swe zakorzenienie w świecie „czarnego” romantyzmu, promujących określoną wizję świata i typ wyobraźni jako praktyki twórczej³⁹. Czynnikiem pojawienia się grozy w tego typu tekstach jest przede wszystkim przestrzeń, w której

³⁷ I. Maciejewska, *Konstanty M. Górski*, dz. cyt., s. 445.

³⁸ Z. Poznański, *Artur M. Górski „Biblioman”: z dziejów pewnego motywu*, „Biblioteka” 1999, nr 3 (12), s. 69–75. Błąd w imieniu autora, powinien być Konstanty.

³⁹ T. Żabski, *Powieść gotycka*, w: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 457–458.

rozgrywa się akcja. W tych opowieściach wszelkie twory wyobraźni, a więc różne halucynacje, omamy senne, opętania, obsesje, a zatem wszystko, co budzi poczucie narastającego zagrożenia, przerażenie, niewytłumaczalne lęki wydają się bardziej realne niż otaczająca rzeczywistość. To, co realne, łączy się tu ściśle z tym, co magiczne, ponadnaturalne, niezwykle, straszne, makabryczne, niewytłumaczalne i cudowne. Początkowo nic nie wskazuje na to, że świat przedstawiony w *Bibliomanie* może sytuować się na pograniczu dwóch rzeczywistości: materialnej i niematerialnej. Gościszewski, człowiek wykształcony, o trzeźwym racjonalnym umyśle, z myślą o obronie doktoratu i przyszłej pracy naukowej pracuje w zamkowej bibliotece, przygotowując rozprawę o XVIII w., która ma nosić tytuł *Stanisław August i Łazienki*. Niespodziewanie w jeden z szarych, zamglonych i deszczowych dni w ten jego uporządkowany i monotonny świat pracy bibliotecznej wkracza skromnie wyglądający człowiek. Początkowo sługa „chciał go odprawić jak włóczęgę. Ale staruszek upierał się, że ma interes do pana bibliotekarza”⁴⁰. Okazało się, że przybył do zamku z prośbą. Chciał skorzystać ze zbiorów bibliotecznych. Z pewnym niedowierzaniem, a nawet pobłażaniem i niesmakiem Gościszewski wysłuchał opowieści Sztremera. Wynikało z niej, że był on żołnierzem, powstańcem listopadowym, który po 12 latach pobytu na emigracji powrócił do kraju i osiadał w Galicji. Zaczął zarabiać na życie, ucząc matematyki i dając wykłady z historii literatury, potem pracował jako dozorca na pensji dla panien, aż wreszcie został bibliotekarzem w prywatnych domach. Dzięki pieniądзом odziedziczonym w spadku po ojcu mógł zamieszkać we Lwowie i całkowicie oddać się pasji czytelniczej i bibliofilskiej. Cały swój wolny czas poświęcał na lektury po różnych bibliotekach, dokonując zapisków i wyciągów z „białych kruków”. Plonem tej pracy samouka-historyka było sześć książek, które przedstawił Gościszewskiemu jako rodzaj rekomendacji.

Były to jego własne elukubracje, kupa książeczek w różnobarwnych, wypłowiałych okładkach, drukowanych na szarawej bibule. I to gdzie! w Sanoku, w Wadowicach, w Rzeszowie; dwie tylko nosiły napis: Paryż: *Pogański grób z epoki kamiennej, odkopany pod Buczaczem przez L.S.*; *Najstarsze polskie druki zagrabione bądź zniszczone przez Moskwę*; *Nieco wiadomości o Litwie, zaczerpniętych z ustnej tradycji wiernych synów Polsko-Litwy*; *Czy Moskale są Tatarami, napisał Słowianin*; *Emigracja polska i jej wszechświatowa misja*; *Kilka uwag o znaczeniu Polski w przyszłych ludzkości dziejach* (210).

⁴⁰ K. Górski, *Biblioman*, w: *Opowieści niesamowite* (5) z języka polskiego, wybór, wstęp i noty o autorach P. Paziński, Warszawa 2021, s. 209. Wszystkie cytaty według tego wydania, po tym cytacie podaję w tekście (X), gdzie X oznacza numer strony.

Tytuły te jednak nie przypadły do gustu chłodnemu naukowcowi Gościszewskiemu. Były to, jak się okazało, niewielkie broszurki, jakich wiele można było znaleźć w księgarniach, niczym nieróżniące się od niezliczonych dyletanckich prac i studiów wydawanych przez podobnych Sztremerowi zapaleńców, będące rezultatem powszechnych wtedy zainteresowań starożytnościami, folklorem i historiozofią z obecnymi w niej elementami patriotyczno-mesjanistycznymi. Nic zatem dziwnego, że młody uczony „zniercierpliwił się tą literaturą drobiazgową, archeologiczną, pełną dziwacznej historiozofii. Pod okładkami przeczuwał z góry mnogość frazesów, i wszelki brak naukowych faktów” (210). Szybko i pogardliwie Gościszewski ocenił Sztremera jako – pasjonata i amatora, a właściwie dyletanta, który – jak wydawało się młodemu człowiekowi – z oddaniem poświęcił się pasji historycznej. Jednak szybko okazało się, że Sztremer różni się od owych nudziarzy. Był człowiekiem ogarniętym obsesją. Przedmiotem jego szczególnego zainteresowania stała się literatura czasów stanisławowskich. Wertując księgozbiory po różnych bibliotekach i czytając ogromną ilość książek, ze zdumieniem odkrył miałość literatury ostatnich lat Rzeczypospolitej. Tak o tym mówi:

Zastanawia mnie widzisz pan jedna rzecz – poeci za Stanisława Augusta. A może i pana, co? Czy się panu nie zdaje, że to były kpy – i nic więcej? Rozbierają im kraj, a oni nic. Ani jeden się nie zachnął. Czy to możliwe, aby żaden kraju nie kochał? Tak, widzisz pan, tak! (...) Chwalić Katarzynę to umieli, albo wdychać, jak ten Karpiński, co pisał wiersze dla Repnina. Niech go pan nie broni. Panie miałem sam w ręku list Repnina do niego. (...) Trzeba było krzyknąć do narodu, aby się obudził. Albo też jeśli byli za słabi, trzeba było podnieść taki płacz żeby się ziemia zatrzęsała i Europa żeby słyszała. A oni nic. I to mają być poeci? Wy się gniewacie, kiedy mówimy, że Adam to był prorok. Jakże go mam nazwać poetą? Razem z Trembeckim? (221)

Sztremer, nie mogąc pogodzić się z faktem, że gdy Polska traciła niepodległość w ostatnich dekadach XVIII wieku, a Europa pozostała obojętna wobec rozbiorowych traktatów i losu Polaków, literatura polska nie wydała dzieła, które udźwignęłoby klęskę utraty niepodległości i dałoby odpowiedni wyraz tragedii narodowej oraz stałoby się wezwaniem do czynu zbrojnego, mającego doprowadzić do odzyskania niepodległości Ojczyzny. Zagadką dla niego było zatem,

dlaczego w poezji oświeceniowej nie ma ducha tyrtejskiego, dlaczego w tekstach omija się fundamentalny problem stojący przed ówczesnymi: wybór między walką o polskość i o tożsamość narodową a ugodowością i lojalizmem, a także o kryteria identyfikacji postaw patriotycznych⁴¹.

⁴¹ D. M. Osiński, *Konstantego Marii Górskiego lektura Oświecenia*, dz. cyt., s. 122.

Wbrew oczywistości faktów Sztremer wierzył, że taki utwór musiał jednak powstać. Z tego powodu rozpoczął niestrudzoną wędrówkę po ziemiańskich, klasztornych i kościelnych bibliotekach całego kraju w poszukiwaniu takiego dzieła, które spełniłoby jego oczekiwania, a więc dzieła idealnego – wzorcowego. Sztremer wierzył mocno, że:

Znalezienie go pozwoliłoby odkłamać utartą kliszę myślową, jakoby epoka stanisławowska nie zostawiła po sobie patriotycznej poezji, pokazującej konieczność obrony wartości narodowych i duchowych, a tym samym przeciwstawiającej się poezji łaźnej, salonowej, „balonowej”, sentymentalnej. Nie może znaleźć, ponieważ ono tak naprawdę nigdy nie istniało. Gorączkowo przetrząsa biblioteki szukając świadectwa rozpacz, która opanować musiała Polaków po utracie niepodległości. Na próżno! Wśród dziesiątków szpargałów nie ma ani jednego wiersza, ani jednej linijki, w której zaświadczony zostałby dramat pierwszego pokolenia porozbiorowego, w którym brzmiałby ów wyższy, tragiczny ton⁴².

Po wielu latach mozolnych poszukiwań przez przypadek udało mu się taki utwór odnaleźć w bibliotece jakiegoś pałacu. „Nie powiem Panu gdzie – bo i na co? Chciałbym tę tajemnicę (...) zabrać ze sobą do grobu” (223). Pewnego razu, dawno po północy, porządkując przy łożowej świecy przypadkowy skład książek, pism i manuskryptów, Sztremer niespodziewanie znalazł małą książeczkę. Jej tytułu ani nazwiska autora jednak nie zapamiętał. Kojarzył tylko, że było to coś w rodzaju *Zabawek wierszem* (223), a autorem był młody oficer, uczeń Korpusu Kadetów, który poległ w powstaniu kościuszkowskim. Książeczkę wydała jego Matka, chcąc w ten sposób upamiętnić bohaterskie czyny poległego syna i zachować je dla potomności. Na odwrocie karty zamieściła informację, że: „Ten ostatni, zostały mi egzemplarz wierszów syna mego, poległego pod Racławicami, składam do stóp Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewody w dowód wielkich i niezasłużonych łask Jego” (223). W dalszej kolejności widniał jeszcze jeden zapis, powiadamiający o tym, że: „Inne egzemplarze tej książki i cała drukarnia przez wojska Imperatorskiej spalone były” (224). Sztremer zapamiętał tylko, że była to niczym niewyróżniająca się „brozurka w takiej marmurkowej okładce *alla rustica*, jak to się je często spotyka w przeszłym wieku” (223), wydrukowana koślawymi, źle odbitymi czcionkami na grubym papierze. Na karcie tytułowej miała – według Sztremera – widnieć data i miejsce: „Sandomierz 1794” (223).

Tomik ten, napisany „zmysłowym dyskursem”, zawierał kilkanaście wierszy. Na początku były to „same miłosne pieśni do pasterek. Chloe, Doris, Filon,

⁴² Tamże, s. 124.

męki, wdzięki, łona, białe ramiona, zwykły zmysłowy ton XVIII wieku” (224), ale w dalszej kolejności znalazły się utwory patriotyczne i zaangażowane, poruszające bieżącą problematykę narodową, takie jak oda na ogłoszenie Konstytucji 3 maja, czterowiersz na transparent w dzień 3 maja, opisowy poemat o tamtych dniach w Warszawie, oda do zhańbionej ojczyzny, satyra na zdrajców, wiersz dla Tadeusza Kościuszki oraz pożegnalny wiersz dla matki napisany tak jakby autor przezuwał swą rychłą śmierć na polu chwały. Były to, jak widać, utwory opiewające czyn zbrojny i oplakujące utratę przez Polskę niepodległości utrzymane w tonie patriotyczno-elegijnym. Przeziierały z nich „żał i skarga i pogarda dla współczesnych i taki krzyk, taki hymn, jak gdyby ten człowiek wiedział, że mówi za całe przyszłe pokolenia” (225). W ocenie Sztremera autor tych wierszy „zaczął być źle, gorzej od Gustawa, ale (...) obudził się jak Konrad” (225). A zatem książka ta miała charakter „prześciowy”, pokazywała to, co stało się wyróżnikiem polskiej literatury romantycznej: przemianę Gustawa w Konrada, kochanka w bojownika Ojczyzny, będącą fundamentalną figurą kształtującą polski los. W ten sposób nieznany autor – zdaniem Sztremera – uratował honor polskiej literatury późnego Oświecenia. W trakcie lektury książki doznał czegoś w rodzaju transu. W tym skromnym, przypadkowo odnalezionym dziele, niespójnym i niedoskonałym, a jednak takim, w którym przez ułomny tekst i język prześwituje prawda, poległy na polu chwały poeta za pomocą tych wierszy starał się wytłumaczyć świat i utraconą Ojczyznę.

Dla Sztremera był to dowód, że poezja polska sprzeniewierzyła się swemu patriotycznemu i obywatelskiemu posłannictwu, a między słowem a czynem nie było rozdzwiku. Lektura wierszy nieznanego poety, mogącego być „każdym” polskim poetą tego czasu, którego los doskonale wpisywał się w narodowy schemat biografii wzorcowej, stała się dla Sztremera wstrząsem psychicznym, czymś na kształt ekstazy czy objawienia. W tym szczególnym, „uroczystym momencie”, zrozumiał, że dzięki takim tekstom jak obecna w tomiku *Pieśń do odrodzonej Ojczyzny*, doszło do przebudzenia ducha narodu z niewolniczego uśpienia⁴³. Utwierdził się w przekonaniu, że wielką rolę w budzeniu się polskiej duszy odgrywa literatura patriotyczna. W świadomości Sztremera doszło do utożsamienia życia narodu i jego literatury, ich wzajemnego oddziaływania jako kanwy twórczej. A zatem w skromnej broszurze Sztremer odnalazł książkę idealną, wzorcowo – według niego – realizującą jego oczekiwania względem literatury narodowej, która powinna stać się sumieniem narodu, aby umożliwić mu to – o czym pisał Maurycy Mochnacki w *O literaturze polskiej w wieku XIX* – „uznanie samego siebie w je-

⁴³ Por. K. Górski *Próba dystychu* nawiązujący do słów z *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego „Hel-lada moja niegdyś była duszą narodów...”, E. Miodońska-Brookes, *Sprykrzyły mi się biedne słowa...*, dz. cyt., s. 35.

stestwie swoim”. To „uznanie się człowieka i narodu w jestestwie swoim” miało oznaczać osiągnięcie samoświadomości i dojrzałości, tak w wymiarze jednostki, jak i społeczeństwa, dzięki twórczej roli literatury i wyobraźni. W tym ujęciu naród bez pamięci i bez zdolności twórczych skazany jest na zagładę. Sztremmerowi marzy się więc literatura transfigurująca w czyn duchowy na podobieństwo czynu religijnego. W jego widzeniu książka stawała się wezwaniem „do boju bez chwały. I do męczeństwa... bez zmartwychpowstania”, będącego ucieleśnieniem marzeń o niepodległości Ojczyzny⁴⁴. Stawała się doskonałą odpowiedzią na potrzeby narodu pogrążonego w niebycie politycznym, który poszukuje w literaturze emocji, a „ów aspekt emocjonalny, ideowy jest niezwykle ważny, ponieważ to on nadaje różnym przedmiotom, w tym książkom, znaczenie szczególne”⁴⁵.

Górski w swej noweli nakreślił ewolucję literatury polskiej w XIX w. od poezji sentymentalnej i klasycyzującej do poezji romantycznej, podejmującej problematykę narodową i społeczną, będącej apoteozą wolności i potrzeby ofiary z własnego życia na ołtarzu Ojczyzny traktowanej przez to pokolenie jak byt idealny. Ta ewolucja w literaturze jednocześnie miała odzwierciedlać przemiany świadomości patriotycznej w narodzie polskim w jego drodze do Niepodległości. Z tego powodu biblioteka w *Bibliomanie* staje się czymś więcej niż tylko miejscem przechowywania książek czy tłem akcji. Okazuje się ważnym elementem w myśleniu o problemach tożsamościowych polskiej kultury, a więc w refleksji o znaczeniu wspólnego dziedzictwa i wspólnego kodu kulturowego ludzi korzystających z jej zasobów⁴⁶. Książka służy bowiem transmisji tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, o czym wkrótce będzie pisać Wacław Berent w *Oziminie*, gdzie zgromadzony księgozbiór postrzegany jest jako duchowy wytwór pracy intelektualnej pokoleń⁴⁷, a książka pełni ważną rolę przekaznika wartości w owej „sztafecie pokoleń”. Taka ponawiana lektura nabiera wymiarów rytualnych, uosabia ciągłość bytu, a zatem ma sens ontologiczny, ale również epistemologiczny i aksjologiczny. Książka w *Bibliomanie* odżywa na nowo, aktualizuje się dzięki kolejnym, podejmowanym lekturom. Irracjonalizm zachowań Sztremmera i ich emocjonalny, a właściwie ekstatyczny charakter uzasadnia jego obsesyjna wiara w terapeutyczne właściwości literatury, w jej sprawczą moc. Wierzył, że odnalezione przezeń dzieło może wstrząsnąć sumieniami nie tylko Polaków, ale również całej zmaterializowanej Europy. Pożądana przez niego

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Do matki Polki*, w: tegoż, *Wiersze*, Warszawa 1955, s. 234.

⁴⁵ G. Nieć, *Bibliofilstwo*, <https://utw.up.krakow.pl/wp-content/uploads/2013/10/UTW-Bibliofilstwo-1-1.pdf> [dostęp: 1.05.2022], s. 4.

⁴⁶ D. M. Osiński, *Biblioteka jako przestrzeń poznania*, dz. cyt., s. 174.

⁴⁷ O idei biblioteki w widzeniu W. Berenta obszernie pisze: I. E. Rusek, *Życia lampy niewygasłe. Studium o „Oziminie” Wacława Berenta*, Warszawa 2017, s. 287–293.

od lat książeczka miała pomóc mu przezwyciężyć pesymizm, którego źródłem stało się rozczarowanie przeszłością, a dokładniej kształtem, w jakim się ona objawia w zachowanych listach, pamiętnikach, literaturze pięknej, mających – zdaniem Sztremera – świadczyć o zaniku zmysłu moralnego wśród twórców oświeceniowych⁴⁸. Dlatego bez wahania postanowił, że wydobędzie tę książeczkę z czeluści biblioteki na światło dzienne, czyniąc z niej instrument zmieniający świadomość narodową.

Jednak w *Bibliomanie* niespodziewanie doszło do bolesnego, bezpowrotnego przerwania tego ponawianego aktu lekturowego. Proces czytania okazał się niepełny, a przez to niedoskonały, stąd nie mogła odbyć się duchowa transformacja, a czytelnik idealnej książki zawiśł w poznawczej i aksjologicznej próżni. Stało się tak, ponieważ Sztremer nie zanotował tytułu tomiku, ani nie przepisał zawartych w nim wierszy. Utrwalił sobie w pamięci tylko sam fakt odnalezienia malej, nierzucającej się w oczy skromnej broszurki. W dodatku ze zmęczenia zasnął, a kiedy się ocknął, zamiast książki na stole leżała kupka popiołu. Tak o tym opowiadał: „Wyciągnąłem rękę po tomik, aby go chwycić, przekonać się, że jest. Ale go nie znalazłem. Czuć było w pokoju dym i śwąd. (...) Jakoż ujrzałem kupę szerniałych i pokręconych kartek. Przeszedł mnie wtedy po ciele taki dreszcz, jakiego nigdy w życiu nie doznałem” (226). Wstrząśnięty tym, co się stało, Sztremer najpierw pogrzyżył się w rozpacz, która prawie doprowadziła go do samobójstwa, a potem w imię patriotycznego obowiązku podjął się misji poszukiwania książki, wierząc, że może gdzieś jednak zachował się jeszcze jeden egzemplarz. Misja zamieniła się w niestrudzoną, wręcz obsesyjną wędrówkę po bibliotekach, ale jego poszukiwania okazały się bezskuteczne, ponieważ Sztremer nigdzie nie wyszperał pożądanej broszury. Nie odnalazł jej również w bibliotece w Józefopolu. Dlatego rozczarowany opuszcza zamek i odjeżdża w nieznane, aby dalej aż do swej śmierci szukać owej idealnej książki. Gościszewski po jego wyjeździe przeszukał raz jeszcze systematycznie cały józefpolski księgozbiór, jednak nic nie znalazł, powrócił więc do swej pracy naukowej, ale od chwili wyjazdu Sztremera wykonywał ją już bez dawnego zaangażowania, w dodatku coś go „zawsze dręczyło. Czuł sam, że pisze tylko mechanicznie, że pracuje tylko połową swej myśli, że gdy przestaje się zmuszać, wybucha w nim z dawną siłą ta jedyna istota jego myśli, co jak podziemna rzeka sączy mu się nieustannie w głębi, na dnie głowy, myśl, gdzie jest, czy jest gdzie tomik Sztremera? I żeby sobie ulżyć, szedł do półek i znów zaczyna szukanie” (228) Kiedy wyczytał w gazecie z Przemyśla o śmierci Sztremera, „słynnego archeologa” i „znakomitego historyka literatury” (228),

⁴⁸ Z. Pozański, Artur M. Górski „*Biblioman*”, dz. cyt., s. 73. Zob. K. Wyka, *Wędrując po tematach*, Kraków 1971, t. 2, s. 395–408.

wtedy uczynił nieoczekiwany i niezrozumiały dla otoczenia gest. Zatelegrafował do księcia i prosił go o dymisję. Na dworzec kolejowy pojechał tą samą furmanką, którą przed laty zawiozła tam Sztremera. Gościszewski, tak wcześniej chłodny i zrównoważony, podjął szaleńczą wędrówkę w poszukiwaniu upragnionego przez starca tomiku. „Robił to wszystko spokojnie i systematycznie, jak człowiek, który nie potrzebuje się namyślać, bo jest w zupełnej zgodzie z samym sobą. Czuł, że nie ma co zwlekać, bo prędzej czy później puści się w świat i będzie szukał, aż znajdzie” (229).

W ten sposób – według Dawida Osińskiego – Górski, znawca i badacz epoki końca XVIII w., nie tylko przywrócił wartość aksjologiczną literaturze późnego Oświecenia od strony treści patriotycznych, ukazując ją w innym niż do tej pory świetle. Zaprezentował ją – jak twierdzi badacz – „jako siedlisko nie służalczości i ugodowości, ale przestrogi i ocalenia patriotyzmu”⁴⁹, ponieważ napisany przez przedstawiciela tej formacji „zaginiony tomik z noweli jest upostaciowieniem idei buntu i niezgody. Górski tą literacką miniaturą mówi o samej konieczności walki, buntu i niezgody, która określa ramy patriotycznego kodeksu”⁵⁰. Poszukiwanie książki poległego w boju za Ojczyznę młodego poety nabiera tu wymiarów symbolicznych. Odczytywana w tej optyce pozornie tylko bezcelowa wędrówka starego człowieka zamienia się w pielgrzymowanie do wymarzonej biblioteki po idealną książkę. Czytelny staje się tu kontekst Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, dzięki któremu postać zdziwaczałego starca zamienia się w pielgrzyma. W ten sposób potraktowany symbolicznie los Sztremera staje się *pars pro toto* losów wszystkich Polaków skazanych w czasach niewoli narodowej na pielgrzymowanie do idealnej Ojczyzny, co pozwoliło im na zbudowanie wspólnoty narodowej traktowanej przez romantyków jako wspólnota wyobrażona. Górski, jak widać, w swej noweli w ciekawy sposób podjął kwestię polskiego losu, co połączył z refleksją o poznawczej i aksjologicznej roli literatury w kształtowaniu narodowej tożsamości.

Jednak na tym poziomie nie wyczerpuje się możliwość lektury tej noweli. Zofia Rejman zwróciła uwagę, że co prawda

Nowela Górskiego, dająca świadectwo romantycznemu rozpoznaniu kultury porobiorowej, wzbudza sprzeciw badaczy dowodzących, że przecież są *Treny* Morełowskiego, *Emilka* Woronicza, *Smutki* Niemcewicza i Kołłątaja, *Bard polski* Czartoryskiego, *Żale nad grobem Zygmunta Augusta* Karpińskiego i kilka wierszy anonimowych, wszystkie poświęcone lamentom nad utraconą ojczyzną. Jednakże nowela Górskiego

⁴⁹ D. M. Osiński, *Konstantego Marii Górskiego lektura Oświecenia*, dz. cyt., s. 127.

⁵⁰ Tamże.

ma jeszcze jeden aspekt: Leonard Sztremer **nie szuka jakiegokolwiek tekstu; szuka dzieła, którego wielkość odpowiadałaby powadze chwili, szuka arcydzieła. Nie znajduje go, bo nie może znaleźć** [podkreśl. – M.J.O.]⁵¹.

Takie dzieło idealne nie istnieje w rzeczywistości pozatekstowej, tylko w umyśle bohatera⁵². Tak więc *Biblioman* Górskiego wpisuje się w znany topos, jakim jest poszukiwanie fikcyjnej książki, które staje się osią utworu i motywem centralnym, wokół którego koncentruje się cała opowieść. Poszukiwanie takiej książki to materializacja pragnienia ideału. Sztremer przypomina postać Heinricha von Ofterdingena z powieści Novalisa niezmordowanie szukającego wyśnionego, błękitnego kwiatu. W przypadku Sztremera to pożądanie szybko zamienia się w pasję, a ta przechodzi w obsesję prowadzącą do szaleństwa. Staje się on poszukiwaczem, a właściwie „strażnikiem”, nieistniejącego realnie dzieła. Kiedy systematycznie, jak automat przeszukuje księgozbiory kolejnych bibliotek, do końca tak naprawdę nie wie, czego szuka, ponieważ nie ma pewności, czy książeczka młodego poety istniała naprawdę, czy być może mu się tylko wyśniła i jest wymysłem i fantazmatem, a w rzeczywistości on sam zмага się z traumą własnej żołnierskiej i emigracyjnej przeszłości. Po broszurze została jedynie garść popiołu, który ze strachu przed konsekwencjami, przerażony tym, co się stało, „jak złoczyńca – aby ukryć ślad zbrodni” (227) wrzucił go do kominka. Po książce zmarłego żołnierza nie pozostał więc żaden materialny ślad. Nie było też świadków, którzy mogliby potwierdzić prawdziwość całego zdarzenia.

Jednak wbrew oczywistości faktów Sztremer podejmuje dalsze poszukiwania, ponieważ uparcie wierzy, że wykreowany przez niego, idealny świat jest lepszy i bardziej prawdziwy. W swym umyśle stworzył sobie coś na kształt allotopii,

⁵¹ Z. Rejman, *Żale, sny i smutki – o poezji patriotycznej 1795 roku*, „Napis” 1997, seria III, s. 101.

⁵² A. Całek, *Fantastyczne biblioteki widmowe. Od fikcyjnych książek do pozatekstowych artefaktów*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 8 (11), s. 140 i 154 stwierdza, że „Postmodernistyczne biblioteki powieściowe charakteryzuje wpisywanie w narrację książek fikcyjnych (co uobecnia wyobrażenie wielkiej literatury powszechnej, która nie może wyjść poza samą siebie) i przekraczanie granic oddzielających fikcję od rzeczywistości. Twórcy na różne sposoby wcielają w życie ideę książki skonstruowanej: publikują jej fragmenty jako reprint zaginionych i legendarnych dzieł (*Klub Dumas* Artura Pereza-Revertego), obszernie cytują i omawiają nieistniejące utwory w przypisach, stanowiących tekst równoległy do narracji prymarnej (*Jonathan Strange i pan Norrell* Susanny Clarke), a nawet publikują książki skonstruowane na potrzeby innej narracji (utwory Joanne K. Rowling zaczerpnięte z uniwersum Harry’ego Pottera). (...) prowokują bohaterów do formułowania uwag metafikcyjnych, pozwalają stworzyć intertekstualne sieci powiązań, prowadząc do kreowania przestrzeni transfikcjonalnych (najczęściej w postaci *crossover*) oraz zamykają w obrębie jednej powieści nieskończoną liczbę innych utworów – istniejących i widmowych – stawiając je obok siebie. Do tak rozumianej biblioteki klucze dzierży zawsze czytelnik (...)”.

którego centrum stanowi owa książka-ideał⁵³. Ta tekstowa rzeczywistość wydaje mu się bardziej prawdziwa niż ta, wokół niego istniejąca. Tak więc literatura, którą Sztremer promuje, posiada moc sprawczą, wymusza zmianę rzeczywistości, a idee przekazywane przez taką pożądaną idealną książkę, a właściwie ideę książki, mają wartość ocalającą i zbawczą. Poszukiwanie idealnej księgi przez Sztremera może być skojarzone z wywodzącym się z romantyzmu marzeniem o mitycznej Księdze pełniącej funkcję arcywzorca⁵⁴. Jest to Księga totalna, będąca symbolem całości Wszechświata⁵⁵. Dla romantyków ta

Księga jest zapisem prawdy, jedynym udanym wyrażeniem w słowie pisanym tego, co niewyrażalne. Jest zatem ideałem, doskonałym spełnieniem i zarazem wyzwaniem, nieosiągalnym celem tego, kto pragnie zostać mistrzem słowa. Metafora świata jako Księgi do odczytania koresponduje z wiarą w jego wymiar teleologiczny⁵⁶. Księga pozostaje dla bohaterów celem upragnionym, ostatecznie niemożliwym do osiągnięcia. To zatem książka zawierająca tajemnicę, jak romantyczna epopeja, obejmująca całość wiedzy, dotycząca istoty rzeczy, czasem pełniąca funkcję kluczową w rozwoju fabuły, mająca przełomowe znaczenie w egzystencji literackich postaci, ale – co symptomatyczne – zasadniczo nieodczytana do końca, nierozszyfrowana, pozostająca tajemnicą, jako znak odsyłająca poza siebie, do *au de là*, a zarazem nigdy poza siebie niewykraczająca⁵⁷.

Mit Księgi w *Bibliomanie* staje się „mitem węzłowym”⁵⁸. Książka przeobrażona w Księgę przestaje być zadrukowanym stosem kartek. Skromna książeczka młodego poety w wyobraźni Sztremera zamienia się w mityczną Księgę, a podjęta przez niego próba jej opisu staje się tożsama z próbą jej ubytowienia. Przeobraża się w Księgę – absolutną, idealną, wzorcową, będącą wcieleniem ładu i samą dla

⁵³ Definicja allotopii sformułowana przez Umberta Eco każe ujmować świat fantastyczny jako „bardziej realny niż ten rzeczywisty, a narrator dąży wręcz do przekonania czytelnika, że świat fantastyczny jest jedynym prawdziwym”. U. Eco, *Światy science-fiction*, w: tegoż, *Po drugiej stronie lustra i inne eseje, reprezentacja, iluzja, obraz*, przeł. J. Wajs, Warszawa 2012. Według K. M. Maja (*Allotopie. Topografia światów fikcyjnych*, Kraków 2015, s. 231), kreacja świata allotopijnego: „powołuje do istnienia czysto fikcyjne uniwersum, którego ewentualną bliskość z rzeczywistością poznawczą dostrzegać można jedynie w sferze procesualnej czy kauzalnej, nieuniknionej dla pozyskania pożądanego stopnia wiarygodności w recepcji czytelnicy (a tym samym kreacji immersyjnego *storyworld*)”.

⁵⁴ W. Kopaliński, *Książka*, w: tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997, s. 176–179.

⁵⁵ Tamże, s. 176.

⁵⁶ M. Siwiec, *Romantyczne marzenie o Księdze*, w: *Loci (non) communes: prace ofiarowane Profesor Marii Korytowskiej*, red. O. Płaszczewska, M. Siwiec, Kraków 2017, s. 175.

⁵⁷ Tamże, s. 179.

⁵⁸ Zob. J. Jarzębski, *Wstęp*, do: B. Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. J. Jarzębski, BN I 264, Kraków 1998, s. LXXXIII–XCI.

siebie komentarzem i kontekstem, jaki i lustrem, w którym odbija się ludzka istota i która w ten sposób może poznać prawdę o sobie⁵⁹. Sztremer nie potrafi, a może nie chce, zapomnieć o poszukiwanej przez siebie książce. Praca pamięci, którą nieustannie wykonuje, staje się treścią i ostatecznym sensem jego życia. Książka, a właściwie Księga, staje się zmaterializowaną i uporządkowaną pamięcią, jej przedłużeniem i zaczynem wyobraźni, a ostatecznie obłędem. Sztremer, egzystując w zamkniętym kręgu pamięci, nie mogąc uwolnić się spod jej władzy, znalazł się w pułapce – w jakiejś przestrzeni piekielnej. W jego świadomości dochodzi do zatarcia granicy pomiędzy fikcją a rzeczywistością. Ostatecznie książka, przeistoczona w Księgę, przybiera kształt demoniczny. Jest teraz jak wampir wysysający z człowieka wszystkie siły życiowe, co w omawianym opowiadaniu tworzy grunt dla ezoteryki. To, co niezwykle, niewytłumaczalne, dziwaczne objawia się niespodziewanie. Rzeczywistość w *Bibliomanie* ulega odrealnieniu, a opowiedziana historia zamienia się w koszmarną wizję. Pod wpływem halucynacji Sztremer przestał rozpoznawać to, co realne, a to, co jest fantazmatem. Granica pomiędzy tym, co rzeczywiste, a tym, co rozgrywa się w głowie starego bibliotekarza okazuje się płynna: zaciera się linia oddzielająca to, co realne i to, co nierealne, a co buduje w utworze atmosferę tajemniczości, ponieważ – jak twierdzi Witkacy – „tylko na pograniczu potworności jest prawdziwa głębia”⁶⁰. Sen staje się jawą, a jawa snem, tak jak w Leśmianowskich *Legendach tęsknoty* (1904), w której podmiot liryczny mówi: „Przewracam karty starej księgi – sen za snem, marzenie za marzeniem”⁶¹.

Sny odsłaniają wyparte pragnienia, ujawniają to, co jest ukryte w podświadomości. Dlatego poszukiwanie książki idealnej przez Sztremera można odczytać jako sublimację zepchniętych w głąb jego jaźni pragnień, pożądań, kompleksów, a to pozwala na ujawnienie prawdy o nim samym. Wydaje się, że Sztremer ponosi klęskę, ponieważ nie odnalazł upragnionej książki, co więcej, rzec można, że wymyka mu się ona nieustannie. Paradoksalnie jednak odnosi sukces, ponieważ w trakcie upartych poszukiwań książeczka w jego wyobraźni transfiguruje w Księgę. Z jednej strony jest bytem transcendentnym, istniejącym autonomicznie, potencjalnie ukryta na jednej z półek którejś bibliotek, z drugiej zaś jej istnienie zależy całkowicie od wysiłku podmiotowego, czyli od umiejętności „ja” do rozpoznania w przestrzeni własnej jaźni. Ważniejsza niż zawarta w książce treść okazuje się świadomość, że taka książka potencjalnie istnieje, ponieważ taka wie-

⁵⁹ W jakiś sposób idea księgi wykreowana przez Górskiego zbliża się do opisanego w *Sanatorium pod klepsydrą* przez Brunona Schulza mitu Księgi. Od początku jest ona Księgą zaginioną, a próba jej opisu staje się tożsama z próbą odnalezienia Księgi.

⁶⁰ S. Witkiewicz (Witkacy), *Nienasycenie*, Warszawa 1957, s. 142.

⁶¹ B. Leśmian, *Błędny ogień*, w: *Opowieści niesamowite* (5) z języka polskiego, dz. cyt., s. 234.

dza pobudza Sztremera do aktywności i znajduje dla siebie uzasadnienie i sens w samym akcie poszukiwania, tożsamym z pragnieniem i pożądaniem ideału. Tak więc skromna książeczka w wyobraźni Sztremera ulega metamorfozie, rozwija się, olbrzymieje, multiplikuje i ostatecznie przekracza granice tego, co materialne i niematerialne. Jej istotą okazuje się potencjalność, jak i aporetyczność. Paradoksalnie istnieje i jednocześnie nie istnieje, jest prawdą i kłamstwem, bytem realnym i halucynacją, ideałem i klątwą, szczęściem i przekleństwem, zbawieniem i potępieniem, życiem i śmiercią. Księga uwodzi najpierw Sztremera, a potem Gościszewskiego, jak również czytelnika noweli, kusi i pociąga za sobą. Można zadać pytanie: gdzie? – do nieba lub piekła. Obsesja poszukiwania ideału może wieść ku szczytom, jak i ku strąceniu w otchłań. Księga ta ma więc charakter, „współtworzącej”, co oznacza, że jej język wyraża myśli czytelnika. Sztremer okazuje się jej idealnym czytelnikiem, a po nim tę rolę przejmie Gościszewski, a potem potencjalny czytelnik noweli Górskiego.

W *Bibliomanie* biblioteka przestaje być tylko miejscem gromadzenia książek, ale staje się przestrzenią, która być może „skrywa poszukiwany przezeń skarb, do każdej wchodzi z nadzieją i opuszcza ją z żalem przeszukując biblioteki, by skorygować, poprawić przeszłość”⁶². Waloryzowana pozytywnie okazuje się przestrzenią poznania, przestrzenią sakralną, świątynią, niebem, skarbnicą wiedzy, ważnym tekstem kultury i nośnikiem pamięci⁶³. Równie szybko może transfigurować w miejsce przeklęte, pustynię, inferno czy cmentarzysko. Waloryzowana negatywnie przestrzeń biblioteki wiąże się z zagładą wartości i śmiercią, co może kojarzyć się ze słowami wiersza Edmonda Jabès: „Zaznacz czerwoną zakładką pierwszą kartę książki, gdyż na początku zranienie jest niewidoczne”⁶⁴. Ostatecznie wymowa tekstu Górskiego okazuje się niejednoznaczna, tak jak ontologicznie niepewny jest zaprezentowany w nim świat wpisany w konwencję oniryczną i otoczony aurą tajemniczości. W momencie, kiedy Sztremer decyduje się na poszukiwanie książki rozpoczyna się jego ezoteryczna egzystencja, przy czym ten inny jej wymiar staje się wymiarem Księgi. A zatem Górski w swej noweli buduje świat możliwy. Rzec można, że stworzył alternatywną wizję polskiej literatury⁶⁵ na miarę swych marzeń i oczekiwań, wierząc, że lektura może zmienić ludzką świadomość przez nawiązanie przez czytelnika kontaktu z prawdziwym istnieniem słowa będącego myślą czy

⁶² Z. Poznański, Artur M. Górski „*Biblioman*”, dz. cyt., s. 75.

⁶³ J. Kałazy, *Motyw biblioteki w literaturze*, „Biblioteka” 1998, nr 2 (11), s. 5–14; M. Drożdżewicz, *Obraz księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” 2012, nr 23/24, s. 12–47 i nr 25, s. 33–50.

⁶⁴ E. Jabès, *Księga Pytań*, przeł. A. Wodnicki, Kraków 2004, s. 15 [tekst oryginalnie zapisany kursywą i przypisany Rabiemu Alce].

⁶⁵ Motyw ten jest często obecny we współczesnej literaturze np. *Pomysł* Kazimierza Brandysa.

też z językiem mogącym stanąć za świat. Koncepcja ta zbliża się do współczesnego wyobrażenia biblioteki „widmowej” przedstawionej przez Pawła Dunin-Wąsowicza⁶⁶. W tym kontekście tytuł *Biblioman* okazuje się dwuznaczny. „Mamy wszak do czynienia w przypadku bibliofilstwa z mocno nieraz nacechowanym emocjonalnie, wykraczającym poza powszechnie uznane standardy”⁶⁷.

Dobrym komentarzem dla takiej sytuacji wydaje się tytuł pracy M.N. Kufayeva *Bibliofilija i bibliomanija* (Leningrad 1927). Bibliofilstwo oznacza zbieractwo, zamiłowanie do książek, połączone z reguły z ich znawstwem czy też działalnością popularyzatorską i naukową. Ale ta pozornie nieszkodliwa i pożyteczna wydawałoby się pasja szybko może przerodzić się w bibliomanię. Greckie słowo „mania” oznacza nie tylko pasję czy namiętność, ale również „żądę, szal”⁶⁸. Bibliomania może doprowadzić dotkniętych nią do patologii – oszustw, kradzieży, zbrodni, dokonywanych w celu zdobycia upragnionego egzemplarza⁶⁹. W tej sytuacji kolekcjonowanie książek zamienia się w „chorobliwą, wynaturzoną miłość do książek” i przekształca w bibliopatologię. W tym przypadku relacja człowiek–książka przybiera chorobliwy charakter, zamienia się w patologiczną miłość do książek i przechodzi w obsesję prowadzącą do obłędu⁷⁰. Teraz wszystko Sztremerowi kojarzy się z zaginioną książką.

Takie patologiczne zachowanie doskonale pokazał Charles Nodier w swej noweli pt. *Biblioman* (Paris 1831)⁷¹, w której stworzył wizerunek bibliofila – dziwaka, szaleńca, wyobcowanego, żyjącego we własnym świecie nawiedzanego przez demoniczne, wampiryczne, czarnoksiężskie pasje⁷². Takie nacechowane wynatu-

⁶⁶ P. Dunin-Wąsowicz, *Widmowa biblioteka. Leksykon książek urojonych albo Wypisy o xiegach, których nigdy nie było, ale ktoś o nich napisał*, Warszawa 1997. Leksykon ten to wykaz książek fikcyjnych, nazywanych też urojonymi, powstał pod wpływem *Biblioteki Babel* Borgesa.

⁶⁷ G. Nieć, *Bibliofilstwo*, <https://utw.up.krakow.pl/wp-content/uploads/2013/10/UTW-Bibliofilstwo-1-1.pdf> [dostęp: 1.05.2022], s. 4.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ *Bedlam. Rzecz lekarsko-filozoficzna* (1833, data wyd. 1838) Józefa Ignacego Kraszewskiego może stanowić ważne tło tematyczne dla *Bibliomana* Górskiego. Postać Tymoteusa Olaus Godmana, niespełna trzydziestoletniego byłego profesora uniwersytetu w Oxfordzie, pacjenta londyńskiego szpitala psychiatrycznego, bibliografa próbującego za wszelką cenę poznać naturę świata. Innym tekstem o charakterze kontekstowym może być również *Przygoda bibliotekarza* Józefa Kallenbacha. Zob. D. M. Osiński, *Biblioteka jako przestrzeń poznania*, dz. cyt., s. 168–180.

⁷² W roku 1820 Ch. Nodier zadebiutował jako dramaturg, wystawiając w Teatrze Porte Saint Martin sztukę *Wampir*, zainspirowaną angielskim gotyccyzmem. Warto dodać, że tym samym duchu utrzymane były również jego opowiadania. E.W. Wichrowska, *Bibliofil XIX-wieczny – czy to ciężka choroba?*, w: *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*, red. J. Dziemiakowska, Kielce 2007, s. 183–191. J.W. Gomulicki, *Bibliofilstwo i bibliomania. Z galerii warszawskich kolekcjonerów*, w: *Bibliofilstwo warszawskie („Sesje Varsavianistyczne” 7)*, Warszawa 1998, s. 7–35.

rzeniem obcowanie z książkami wytrąca człowieka ze zwykłego sposobu myślenia, wywiera ogromny wpływ na jego emocje i ducha, jak również na ciało i układ nerwowy, co prowadzi do zmian w jego fizjologii. Pożądana książka jak wampir wysysa z człowieka wszelkie siły życiowe, a jej poszukiwanie przeradza się w śmiertelną chorobą posuniętą do obłądu. Wydaje się widmowym bytem powołanym do życia siłą jakiegoś przekleństwa na wzór kłątwy z antycznej tragedii. W ten sposób w *Bibliomanie* środowiskiem rozwoju grozy staje się mortualistycznie nacechowana biblioteka, która przekształca się w figurę śmierci. Kiedy Sztremer znalazł kupę popiołu, poczuł rozpacz bliską śmierci duchowej. Górski w swej noweli wydobywa osobliwość przestrzeni biblioteki, które transponuje w miejsce symboliczne, pokrewne temu z opowieści niesamowitych, w którym, tak jak w antykwariacie⁷³ czy w pracowni alchemika z *ghost story*⁷⁴, dochodzi do demonstracji sił nieczystych⁷⁵.

Objawienie się sił „z innego świata” wydaje się sprowokowane przez działania samego Sztremera, będące rezultatem jakiegoś mrocznego czynu. Jednak związek między złem z przeszłości a upiornym zjawiskiem jest w tej noweli tylko zasugerowany, a jego natura nie została do końca wyjaśniona. Element nadprzyrodzony w *Bibliomanie* przez Górskiego został wprowadzany przez szczególną atmosferę, która budowana jest dzięki obecności starego kolekcjonera, próbującego odnaleźć zaginiony egzemplarz książki, a w rzeczywistości owładniętego szaleństwem. Konwencja oniryczna obecna w *Bibliomanie* uwydatnia ową ontologiczną niepewność biblioteki jako przestrzeni infernalnej. Sztremer wydaje się przybywać ze świata umarłych. Mechanicznie pracuje w bibliotece tak jakby nie był już człowiekiem, tylko automatem, a może fantastyczną postacią nieumarłą – żywym trupem obecnym w horrorach, co w noweli wydaje się potwierdzać jego groteskowy wygląd, wzbudzający ciekawość, połączony z niedającym się niczym uśmierzyć lękiem.

Był niski, stary i zgarbiony. Miał na sobie paltot zzieleniały, obszarpane spodnie, spod których wydobywały się za duże buty, o końcach zakrzywionych, jak dzioby.

⁷³ Popularna była wtedy powieść Waltera Scotta *Antykwariusz* (1816), przetłumaczona w 1828 roku na język polski przez Henryka Emanuela Glücksberga. Mniej znanym tekstem jest *Antykwariusz. Szkic do powieści* (1866) Aleksandra Michauxa (Mirona).

⁷⁴ J. Kokot, *Duchy starego antykwariusza. Model świata w opowiadaniach M. R. Jamesa*, „Acta Neophilologica”, II, 2000, s. 105–121.

⁷⁵ „Szczególną rolę pełni biblioteka w powieści tajemnic, romansie detektywistycznym. Staje się miejscem ukrytej tajemnicy, sposobem zawężenia akcji. Ulubionym chwytem czyni się wówczas ukryte za regałami drzwiczki, tajemne przejścia. Niekiedy ma tu miejsce zbrodnia, a klucz do zagadki zawiera książka, stary dokument, zaszyfrowana inskrypcja. Blisko tego usytuować można bibliotekę pełniącą rolę warsztatu czarnoksięskiego, z foliarami z zakresu magii”. *Biblioteki i książki w literaturze*, red. K. Bednarska-Ruszałowa, Kraków 1998, s. 154. Zob. też: K. Bednarska-Ruszałowa, *Biblioteki w literaturze polskiej*, Kraków 2006.

Przed trzema laty, w kwietniu, wdrapał się na górę aż do Józefpolskiego pałacu i chodził rankiem dookoła gmachu, wodząc po murach oczyma. Stawał parę razy przed drzwiami z napisem „zarząd dóbr książęcych, ale nie wszedł i krążył dalej, trzymając ręce w kieszeniach (209).

Z perspektywy eschatologicznej postrzegana wędrówka Sztremera po bibliotekach może kojarzyć się czytelnikowi z błakaniem po piekle. Poszukiwana książka, mająca realizować ideał romantycznej Księgi, ostatecznie staje się czymś przeklętym, widmem, fantazmatem, zjawiskiem demonicznym, upiornym, wampirycznym, igrającym z człowiekiem i wysysającym z niego wszelkie siły żywotne. Warto w tym właśnie miejscu przywołać *Przechadzkę po bibliotece* Józefa Ignacego Kraszewskiego zawartą w II tomie jego *Wędrówek literackich, fantastycznych i historycznych* (Wilno, 1839), będącą literackim katalogiem różnego rodzaju „białych kruków” literatury polskiej i obcej (Szekspira) z krótkimi notami, wypisami i komentarzami, którą otwiera anonimowe motto: „Na półkach leżą książki, a w nich zabalsamowane dusze pisarzy”⁷⁶. Wymowa tego zdania jest znacząca. Oto umarli, w tym przypadku pisarze, tak naprawdę nigdy nie odeszli w zaświaty, tylko dalej w szczególny sposób są obecni wśród żywych. Egzystują życiem duchowym. Do istnienia są przywracani siłą ludzkiej pamięci. W swej noweli Górski w szczególny sposób ożywił świat duchów. Można podejrzewać, że w czasie nocnych poszukiwań prowadzonych przez Sztremera doszło do szczególnej sytuacji, o której on sam tak opowiadał:

Zacząłem dalej czytać i przerzucać, potem musiałem natężyć wolę, aby czytać spokojnie. Czulem, że tracę głowę i że mi się myśli płaczą. (...) Byłem taki przejęty, tak drżący, taki znużony czuwaniem, że nie ukląkł, ale siedząc oparłem głowę na dłoniach i zacząłem się modlić. Panie, ja byłem dotąd człowiek twardy, ja nie płakałem od lat i dopiero potem nauczyłem się płakać. Ale teraz mi lży kapały na twarz, takie lży, których mi i Pan, i aniołowie niebiescy mogą zazdrościć. (...) Ogarnęła mnie coraz większa błogość – takie rozmarzenie, że siedząc usnąłem (226).

Być może stało się tak, że siłą swych uczuć, rozpalonych pod wpływem lektury wierszy poległego poety, Sztremer obudził ducha zmarłego autora zakłętego w broszurkę, uwolnił go, a ten wcielił się w jego duszę. W ten sposób stary bibliotekarz stał się jego ofiarą. Czytał znaną książkę chciwie, szybko, bez oddechu. Można powiedzieć, że ją pożerał, połykał i pochłaniał zawarte w niej treści. Akt lektury widmowej książki-trucizny przypomina powolne „konsumowanie” czy

⁷⁶ J. I. Kraszewski, *Przechadzka po bibliotece*, w: tegoż, *Wędrówki literackie, fantastyczne i historyczne*, t. 2, Wilno 1839, s. 48.

wręcz „smakowanie” myśli zaczerpniętych z książki na podobieństwo spożywania posiłku, który żyłami rozplywa się po całym ciele i zostaje wchłonięty przez mózg i serce. Jad zatrzał jego krew, ciało i mózg. Może stało się tak, że Sztremer na podobieństwo biblijnego proroka musi zjeść księgę daną mu przez Boga i wchłonąć jej treść⁷⁷. Bohater ma świadomość, że nie dopełnił wszystkiego. Ma poczucie winy, ponieważ był przekonany, że popełnił świętokradztwo. Jak wyznaje Gościszewskiemu, „gdybym – widzisz pan – był wtedy ukląkł do [modlitwy – dop. M.J.O.] wszystko by się nie stało. A może też – i mówiąc to, cofnął Sztremer ręce w tył, jak człowiek, którego biorą na tortury – może mi się to wszystko tylko śniło” (227). „To wszystko – robiłem naprawdę, jak we śnie, jak gdybym się jeszcze ciągle nie mógł otrząsnąć z tego mroku, wśród którego się dziś obudziłem” (227). Noc, bo o tej porze dnia Sztremer czytał broszurę, jest czasem inicjacji i epifanii, jest porą aktywności szatana i pokrewnych mu duchów, demonów, upiórów, wampirów, a więc sił istniejących poza naukowym poznaniem. To, co nadprzyrodzone, objawia swą moc w pozornie niewinnym miejscu, jakim jest biblioteka, a więc w otoczeniu znanym i wydawałoby się niegroźnym dla człowieka.

Opisana przez Górskiego biblioteka jako ciemne pomieszczenie z migającą światłem świecy o północy odrealnia się, zamienia się w przestrzeń doświadczeń ostatecznych. Kiedy Sztremer czyta upragnioną broszurę, wydaje się, że w bibliotece odbywa się seans spirytualistyczny. Pogrążona w mroku biblioteka staje się przestrzenią budzenia się i bytowania upiórów, demonów, wampirów, rozumianych tu w sensie metaforycznym. W omawianej noweli brak jest postaci dosłownie wysysających krew. Ostatecznie Sztremer sam staje się wampirem, który zgodnie z popularnym fantazmatem rozprzestrzenia zarazę. Nie może bowiem zaznać spoczynku, dopóki nie znajdzie osoby żyjącej, aby wtargnąć w jej ciało i ją dręczyć⁷⁸. Jego ofiarą jest Gościszewski. „Kąsa” go, a ten po tym wampirycznym pocałunku zamienia się w upiora. Młody człowiek ma takie podejrzenia, zwłaszcza kiedy „przypomnił sobie wiadomość wyczytaną przed laty w gazecie, że w Ameryce jest jakieś miasteczko, w którym panują zaraźliwe wariacje i gdzie mieszkańcy doznają po kolei tego samego obłądu” (229). Posługując się ustale-

⁷⁷ Księga Ezechiela (2,8-10), Apokalipsa św. Jana (10, 8-11).

⁷⁸ Wampir wywodzi się z pogańskich wierzeń. W słowiańskiej mitologii to także upiór, wampir, strzyga, zmora, martwiec. Adam Mickiewicz, *Literatura słowiańska*: Wykładana w Kolegium Francuskim przez Adama Mickiewicza, Poznań 1865, s. 146–147, 229. Zob. J. Kolczyński, *Jeszcze raz o upiorze (wampirze) i strzygoni (strzydze)*, „Etnografia Polska” 2003, nr 1–2, s. 211–246. Obszernie te zagadnienia omawiają w swych pracach: M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2002; B. Zwolińska, *Wampiryzm w literaturze romantycznej i postromantycznej na przykładzie „Opowieści niesamowitych” Edgara Allana Poe’a, „Poganki” Narcyzy Żmichowskiej oraz opowiadań Stefana Grabińskiego*, Gdańsk 2002.

niami psychologii analitycznej, można powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze szczególnym rodzajem sugestii hipnotycznej, kiedy następuje utrata kontaktu człowieka z rzeczywistością.

Wydaje się, że w bibliotece odbywa się jakiś niezwykle sens spirytualistyczny, w czasie którego został wywołany duch poety-żołnierza, wzywający naród do tyrtejskiej pobudki i heroicznej walki do końca, a ponieważ ma on charakter egzemplaryczny, można zatem powiedzieć, że Sztremer wywołał ducha narodu. Idee spirytystyczne zasadniczo opierają się na przekonaniu, że istota eteryczna (przyjmuje się, że jest to duch ludzki) ujawnia się przez rozmaite manifestacje mechaniczne lub psychiczne. Komunikacja ze światem niewidzialnym odbywać się może za pośrednictwem szeregu rekwizytów – stołu, ekierki, talerzyka, pierścienia czy arkusza z wypisanym alfabetem⁷⁹. Do tego zestawu rekwizytów, pełniących funkcję medium pomiędzy światem materialnym i niematerialnym, można dołączyć również książkę. „Mediumizm zakładał, że zjawiska obserwowane na seansach są wywoływane nieznanymi właściwościami ludzkiej psychiki, a nie aktywnością duchów”⁸⁰. To, czego Sztremer doświadczył nocą w bibliotece, można potraktować jako projekcję jego podświadomości, materializującej się w postaci książki-widma. Przy czym wytwory wyobraźni są wydają się tu bardziej realne niż cała otaczająca człowieka rzeczywistość. Tajemniczość i groza dynamizują obraz świata przedstawionego. *Biblioman* nie realizuje dokładnie zasad gatunku, jakim jest horror czy opowieść grozy. W tym przypadku to, co nadprzyrodzone, nie przynależy do jakiejś enklawy w przedstawionej rzeczywistości, do miejsca zdominowanego przez niepokojącą atmosferę, tylko „wyrasta” z pozornie racjonalnego i uporządkowanego świata, który nieoczekiwanie ujawnia swój inny, irracjonalny aspekt. W tym przypadku „mamy do czynienia nie tyle z przełamaniem praw mimetycznego modelu rzeczywistości, ile z poszerzeniem go o inne prawa. Protagonista – podobnie jak adresat – znajduje się w świecie podobnym do rzeczywistości, w której rządzą prawa magii, gdzie jakikolwiek niewinny gest czy słowo może okazać się zaklęciem i spowodować nieszczęście”⁸¹.

Z upragnionej książki pozostała w *Bibliomanie* tylko kupka popiołu. Wydaje się, że w ten sposób ujawnia swą moc eschatologiczną perspektywa śmierci. Współczesny czytelnik utworu Górskiego może przypomnieć sobie prawdę przekazaną w *Mistrzu i Małgorzacie* Michała Bułhakowa o rękopisach, które nie płoną,

⁷⁹ K. Olkusz, *Materializm kontra ezoteryka. Drugie pokolenie pozytywistów wobec spraw „nie z tego świata”*, Kraków 20017, s. 28.

⁸⁰ A. Mikołajko, *Spirytyzm czy mediumizm? O polskich zmaganiach ze zjawiskami przeczącymi Nauce*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Formacje – ludzie – idee*, t. 2, red. M. Rzezycka, I. Trzcńska, Gdańsk 2019, s. 38.

⁸¹ J. Kokot, *Duchy starego antykwariusza*, dz. cyt., s. 118.

a palone książki nie przestają istnieć, tylko wiedzą, że wskazują poza siebie. Książki w ten sposób zyskują swą nieśmiertelność. Kreacja postaci Sztremera przywołuje także skojarzenie ludzi-żywych książek z dystopijnej powieści *451 stopni Fahrenheit* (1953) Raya Bradbury'ego, którego akcja rozgrywa się w świecie, gdzie wolna myśl, krytycyzm, wolność sumienia i czytanie są trwale zakazane. Obraz widmowej biblioteki z *Bibliomana* prowadzi do szerszej refleksji antropologicznej. Temat ezoteryczny wymusza na czytelniku tej noweli powrót do fundamentalnych pytań. Paradoksalnie biblioteka staje się jedyną realną przestrzenią, w której człowiek przebywa, ponieważ istnieje ona w jego jaźni. Bohater w książce, której poszukuje, odnajduje samego siebie, swój portret i własną historię, zawierającą ukryty sens, prowadzącą do zrozumienia natury świata i swego w nim miejsca. Inicjacja przychodzi z zewnątrz, bo odczytywany wolumin jest wobec bohatera zewnętrzny, a jednocześnie ma charakter wewnętrzny, ponieważ dotyczy samego Sztremera i jego osobistej historii czytania, bez której wydaje się on nie istnieć. A zatem mityczna Księga jest tą, która jest dana, i jednocześnie tą, którą on sam pisze, nadając jej pożądaną kształt, wartość i znaczenie⁸².

Tak więc w *Bibliomane* „biblioteka funkcjonuje jako przestrzeń poznania prawdy, czyli rozpoznania możliwości postrzegania świata i ludzkiej tożsamości. W ten sposób staje się przestrzenią trudnego poznawania natury rzeczywistości”⁸³. To z kolei nakierowuje myśl czytelnika w stronę koncepcji biblioteki totalnej, której model stworzył Jorge Luis Borges w *La Biblioteca Total* (1939), nazywając ją wkrótce biblioteką „Babel” (*La biblioteca de Babel*, 1941 z tomu *El jardín de senderos que se bifurcan*)⁸⁴. Uwięzieni w jej labiryntowej przestrzeni mieszkańcy daremnie poszukują zarówno wyjścia z niej, jak i zrozumienia jej znaczenia. Do idei Biblioteki Babel tak odniósł się Eco w swym artykule:

W tym momencie kwestia, czy Biblioteka jest nieskończona, czy też ma nieokreśloną pojemność, a także czy skończona lub nieograniczona i periodyczna jest liczba zapęnlających ją książek, staje się drugorzędna. **Prawdziwym bohaterem Biblioteki Babel nie jest sama Biblioteka, od fikcyjnych książek do pozatekstowych artefaktów, lecz jej Czytelnik, nowy Don Kichot**, ruchliwy amator przygód, niestrudzenie pomysłowy alchemik kombinacji, zdolny zapanować nad wiatrakami, którym każe obracać się w nieskończoność [podkreśl. – M.J.O.]⁸⁵.

⁸² M. Siwiec, *Romantyczne marzenie o Księdze*, dz. cyt., s. 179.

⁸³ D. M. Osiński, *Biblioteka jako przestrzeń poznania prawdy*, dz. cyt., s. 180.

⁸⁴ G. Meinardi, *Biblioteka na miarę człowieka*, dz. cyt.

⁸⁵ U. Eco, *Pomiędzy La Manchą a Biblioteką Babel*, przeł. A. Wasilewska, w: *O literaturze*, przeł. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Warszawa 2003, s. 111.

W tym kontekście zrozumiałe wydają się słowa Borgesa z jego wiersza *La fama*: „No haber salido de mi biblioteca” („nie wychodzić z własnej biblioteki”), co daje się przetłumaczyć jako nakaz czy dyrektywa do działania⁸⁶. Mityczny obraz *mi biblioteca* jako przestrzeni gromadzenia wspomnień staje się w jakimś sensie synonimem autobiografii i biografii w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym. Tak rozumiana, spirytualistycznie potraktowana biblioteka, mająca sens mediumiczny, stanowi centrum świata, jego oś, wokół której koncentrują się losy tak jednostek, jak i całych zbiorowości. To właśnie udało się pokazać Górskiemu w tej pozornie tylko skromnej noweli, która tak czytana przekształca się w nowelę ezoteryczną.

Bibliografia

- Bednarska-Ruszejowa K., *Biblioteki w literaturze polskiej*, Kraków 2006.
- Biblioteki i książki w literaturze*, red. K. Bednarska-Ruszejowa, Kraków 1998.
- Borges J. L., „*Biblioteka Babel*”, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, w: tegoż, *Opowiadania*, przeł. Z. Chądzyńska i inni, Kraków 1978.
- Borges J. L., *Sława*, przeł. K. Rodowska, w: *Umocz wargi w kamieniu. Przekłady z poetów latynoamerykańskich*, Wrocław 2011.
- Całek A., *Fantastyczne biblioteki widmowe. Od fikcyjnych książek do pozatekstowych artefaktów*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 8 (11).
- Drożdżewicz M., *Obraz księgarza w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” 2012, nr 23/24, s. 12–47 i nr 25.
- Dunin-Wąsowicz P., *Widmowa biblioteka. Leksykon książek urojonych albo Wypisy o książkach, których nigdy nie było, ale ktoś o nich napisał*, Warszawa 1997.
- Eco U., *O bibliotece*, przeł. A. Szymanowski, Wrocław 1990.
- Eco U., *Pomiędzy La Manchą a Biblioteką Babel*, przeł. A. Wasilewska, w: tegoż, *O literaturze*, przeł. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Warszawa 2003.
- Estreicher K., *Górski Konstanty Marian*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960.
- Gomulicki J. W., *Podróże po Szpargalii*, Warszawa 2010.
- Gomulicki J. W., *Bibliofilstwo i bibliomania. Z galerii warszawskich kolekcjonerów*, w: *Bibliofilstwo warszawskie („Sesje Varsavianistyczne” 7)*, Warszawa 1998.
- Górski K., *Biblioman*, w: *Opowieści niesamowite (5) z języka polskiego*, wybór, wstęp i noty o autorach P. Paziński, Warszawa 2021.

⁸⁶ J. L. Borges, *Sława*, przeł. K. Rodowska, w: *Umocz wargi w kamieniu. Przekłady z poetów latynoamerykańskich*, Wrocław 2011, s. 157. Zob. J. L. Borges, „*Biblioteka Babel*”, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, w: tegoż, *Opowiadania*, przeł. Z. Chądzyńska i inni, Kraków 1978, s. 75.

- Hutnikiewicz A., *Młoda Polska*, wyd. IX – 5 dodruk, Warszawa 2012.
- Janion M., *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2002.
- Jarczewska-Podejma M., *Związki artystyczne Konstantego Marii Górskiego z Jackiem Malczewskim*, „Kwartalnik Opolski” 2019, nr 2/3.
- Kałężny J., *Motyw biblioteki w literaturze*, „Biblioteka” 1998, nr 2 (11).
- Kokot J., *Duchy starego antykwariusza. Model świata w opowiadaniach M. R. Jamesa*, „Acta Neophilologica”, II, 2000.
- Kolczyński J., *Jeszcze raz o upiorze (wampirze) i strzygoni (strzydze)*, „Etnografia Polska”, 2003, nr 1–2.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997.
- Kotarbiński J., rec. [K. M. Górski. *Biblioman, nowella*, Kraków, nakładem „Spółki wydawniczej” 1896, str. 91], „Przegląd Literacki” 1896, nr 5.
- Kraszewski J. I., *Przechadzka po bibliotece*, w: tegoż, *Wędrowki literackie, fantastyczne i historyczne*, t. 2, Wilno 1839.
- Kruszewski T., *Przestrzenie biblioteki. O symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*, Toruń 2012.
- Leśmian B., *Błędny ogień*, w: tegoż, *Legendy tęsknoty*, w: *Opowieści niesamowite* (5) z języka polskiego, wybór, wstęp i noty o autorach P. Paziński, Warszawa 2021.
- Listy Kazimierza Tetmajera do Konstantego Górskiego*, oprac. M. Karmańska-Liebersbach, „Pamiętnik Literacki” 2003, nr 1.
- M. H., *Pisma literackie K.M. Górskiego*, „Przegląd Bibliograficzny Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie” 1913, nr 9.
- Maciejewska I., *Konstanty M. Górski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973.
- Maj K. M., *Allotopie. Topografia światów fikcjonalnych*, Kraków 2015.
- Meinardi G., *Biblioteka na miarę człowieka – świat wizji i rzeczywistości – Borges, Eco, Dominguez, Debroux*, http://dlibra.umcs.lublin.pl/Content/33565/PDF/840189_1_19.pdf [dostęp: 4.04.2022].
- Mielczarek P., *Podróż zimowa bibliomana – Nakład niewyczerpany*, <http://nakladniewyczerpany.blogspot.com/2017/06/przegladajac-niedawno-stos.html> [dostęp: 2.05.2022].
- Mikolajko A., *Spirytyzm czy mediumizm? O polskich zmaganiach ze zjawiskami przeczącymi Nauce*, w: *Polskie tradycje ezoteryczne 1890–1939. Formacje – ludzie – idee*, t. 2, red. M. Rzeczycka, I. Trzcińska, Gdańsk 2019.
- Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca: J. Kalicka, Warszawa 2014.
- Modońska-Brookes E., „*Sprzyskrzyły mi się biedne słowa...*”, czyli krytyk przeciw poecie, w: K. M. Górski, *Wiersze wybrane*, oprac. E. Miodońska-Brookes, Kraków 1987, s. 5–46.
- Nekrolog*, „Czas”, 6 marca 1909, rocznik LXII, s. 2.
- Nieć G., *Bibliofilstwo*, <https://utw.up.krakow.pl/wp-content/uploads/2013/10/UTW-Bibliofilstwo-1-1.pdf> [dostęp: 1.05.2022].

- Olkusz K., *Materializm kontra ezoteryka. Drugie pokolenie wobec spraw nie z tego świata*, Kraków 2017.
- Osiński D. M., *Biblioteka jako przestrzeń poznania*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 8 (11).
- Osiński D. M., *Konstantego Marii Górskiego lektura Oświecenia*, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” 2018, nr 7 (10).
- Palian-Kobiela E., *Biblioteka i ludzie. Motyw książki w wybranych przekładach powieści obcej po roku 1989*. Praca doktorska napisana pod kierunkiem dr hab. A. Tokarskiej przy udziale promotora pomocniczego dr E. Bartos, Katowice: Uniwersytet Śląski, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/10969/1/Palian_Kobiela_Biblioteka_i_ludzie_motywy_ksiazki.pdf [dostęp: 30.04.2022].
- Poznański Z., Artur M. Górski „*Biblioman*”: z dziejów pewnego motywu, „Biblioteka” 1999, nr 3 (12).
- Rejman Z., *Żale, sny i smutki – o poezji patriotycznej 1795 roku*, „Napis” 1997, Seria III.
- Rusek I. E., *Życia lampy niewygasłe. Studium o „Oziminie” Wacława Berenta*, Warszawa 2017.
- Siwiec M., *Romantyczne marzenie o Księdze*, w: *Loci (non) communes: prace ofiarowane Profesor Marii Korytowskiej*, red. O. Płaszczewska, M. Siwiec, Kraków 2017.
- Wanat A., *Arystokrata nerwów*, „Życie Literackie” 1968, nr 39.
- Wichrowska E. W., *Bibliofil XIX-wieczny – czy to ciężka choroba?*, w: *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*, red. J. Dzieniałowska, Kielce 2007.
- Włodarczyk J., *Górski Konstanty Marian (1862–1909)*, w: *Słownik pisarzy polskich*, red. E. Zarych, A. Latusek, Kraków 2008.
- Zwołńska B., *Wampiryzm w literaturze romantycznej i postromantycznej na przykładzie „Opowieści niesamowitych” Edgara Allana Poe’a, „Poganki” Narcyzy Żmichowskiej oraz opowiadań Stefana Grabińskiego*, Gdańsk 2002.
- Żabski T., *Powieść gotycka*, w: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław, 2006.
- Żeleński Boy T., *Znasz li ten kraj? I inne wspomnienia*, Gdańsk 2001.

Maria Jolanta Olszewska
Warsaw University

IN SEARCH OF THE PERFECT BOOK, OR *THE BIBLIOMANIAC*
BY KONSTANTY GÓRSKI

Abstract

The novel *Biblioman* (1896) by Konstanty Maria Górski was written for the “Czas” competition, in which she won third place. It quickly gained recognition from critics and literary historians and was considered a masterpiece. Górski was a highly educated man, an expert in ancient and modern literature and painting. He published a volume of his

own poetry. He also researched the literature of the Enlightenment. He did not belong to the bohemian circles of Krakow, which influenced his position in the artistic world. The bibliomaniac is a complex text, giving the possibility of various interpretations, the story of an old Sztermer, an emigrant, looking for a lost book written by a young soldier killed in a battle during the Kościuszko's Uprising. When read literally, it has a patriotic meaning and is connected with the rehabilitation of the Enlightenment literature. However, the pronunciation of the text does not end there. Sztermer is looking for the perfect book. The structure of the short story contains the romantic myth of the Book. At the same time, it turns out that he may be looking for a book that does not exist in the real world, only in his mind. This perfect, dream book, the search for which turns into an obsession, turns into a ghost that destroys Sztermer's mind. The library becomes a cursed place. The bibliophile turns into a disease, an obsession, close to madness. Perhaps the soul of Sztermer was embodied in the soul of a fallen soldier-poet. Sztermer infects a young librarian with his obsession, who after his death undertakes a search for a book. In this short story, Górski brilliantly plays with the motifs of books and libraries, assigning them different contents and reading them depends on the meaning of the work taking the shape of an esoteric short story.

Keywords: library, book, enlightenment, patriotism, book myth, vampirism, madness.